Wydanie poranne

Przedpłata
za „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal
Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 192 **Kraków, Czwartek dnia 16 Lipca 1903** **Rok XI.**

Spadek po Kallayu.

(Kandydaci węgierscy na wspólnego ministra skarbu. Dlaczego znowu Węgier? — Cele polityki węgierskiej na Bałkanie. — Program Ludw. Kossutha. — Hoffman i Szlavy. — Kallay jako Madziar).

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Węgrzy domagają się, by ministrem skarbu wspólnego i administratorem Bośni i Hercegowiny po Benjaminie Kallay został znowu Węgier. Mają pełną garść kandydatów i przedewszystkiem prezesa ministrów Khuen-Hederwarego, który już oddawna uchodził za poważnego kandydata na owo stanowisko z tej racji, że mówi po serbsku i zna — na swój sposób — stosunki Słowiańszczyzny południowej; dalej byłego ministra spraw wewnętrznych (w gabinecie dr Wekerlego, 1892 — 1895) Hieronimy'ego, wreszcie pierwszego wiceprezesa Izby poselskiej, Taljana.

Swoje żądanie popierają argumentem, iż w razie niezamianowania Węgra wśród ministrów wspólnych nie byłoby teraz ani jednego, który mógłby w delegacji węgierskiej bronić po madziarsku budżetu wspólnego, kredytów ministra wojny i polityki ministra spraw zagranicznych. Prawda, że Madziarzy jako tędzy, wytrawni politycy, bronią nawet formalności i symbolów, gdyż rozumieją, że w walkach politycznych czyli w walkach o panowanie oraz przewagę, nawet taka placówka, jak formalność, czy symbol, mają wartość praktyczną. W tym wypadku przecież zależy im na zgoła czem innem.

Kto zna choćby powierzchownie dzieje naczelnego zarządu Bośni i Hercogowiny, ten spostrzeże, iż tylko raz jeden niewęgier, Niemiec dzierżył w rękach ów ster. Poza tem wielkorządcami byli sami Madziarzy, i to Madziarzy, przejęci ideami Ludwika Kossutha, który kazał państwu węgierskiemu posuwać się na Wschód, a w „Pismach z epoki emigracji“ nakreślił plan federacji ludów Bałkańskich pod protektoratem Węgier.

W pierwszych miesiącach okupacji Bośni i Hercogowiny aż do swego ustąpienia w dn. 22 września 1879 r. naczelny zarząd obu krajów dzierżył Juljusz hr. Andrassy, minister spraw zagranicznych. Po jego dymisji z uwagi, że minister spraw zagranicznych ma dużo do roboty zarząd Bośni powierzono wspólnemu ministrowi skarbu. Był nim wtedy Leopold baron Hoffmann od 14 sierpnia 1876 r. Rządy Hoffmanna trwały przecież zaledwie kilka miesięcy. Świat polityczny węgierski był stale z jego rozporządzeń w Bośni niezadowolonym. Utrzymywano w Budapeszcie, że były szef sekcji w ministerjum spraw zagranicznych, a potem intendent jeneralny teatrów cesarskich nie dorósł do powierzonego mu zadania. Hoffmann nie oparł się szturmom węgierskim. Już dn. 8 kwietnia 1880 r. otrzymał dymisję.

Od tej chwili Bośnia i Hercogowina przechodzi pod zarząd polityków wyłącznie węgierskich.

Pierwszym z nich był Józef Slavy, ongi więzień stanu w Ołomuńcu, gdzie za udział w rewolucji 1848 siedział okuty w kajdany, raniące mu ręce i nogi, potem od 1887 r. sekretarz stanu w węgierskiem ministerjum spraw zagranicznych, w 1870 minister rolnictwa w gabinecie Andrassego a następnie Melchiora Lonyaya w d. 1 grudnia 1872 r. prezes ministrów do 25 marca 1874 r. Szlavy już bardziej sprawiał się po myśli Węgier, lecz schorowany, mało brutalny ostatecznie musiał nastąpić miejsca dnia 4 czerwca 1882 r. Kallayowi, oddawna upatrzonemu przez sfery decydujące w Budapeszcie na to stanowisko.

Koła polityczne węgierskie, rezerwując wyłącznie dla Madziarów stanowisko administratora Bośni, mają na oku dwa cele. Przedewszystkiem chcą zaznaczyć, iż Bośnia i Hercogowina są na terytorjum, należącem prawnie do krajów korony św. Stefana. Nie cesarz austrjacki, ale król węgierski ma prawo do używania — jak twierdzą Madziarzy — tytułu „króla Bośni“. Dają do zrozumienia, że w razie zaprowadzenia unji osobistej Bośnia i Hercogowina przeszłyby na własność Węgier. Powtóre — w myśl testamentu politycznego Ludwika Kossutha — Madziarzy uważają zajęcie Bośni i Hercogowiny za pierwszy krok do rozciągnięcia swego protektoratu nad całym Bałkanem, poczytują obie prowincje za wysunięte forpoczty na drodze, która ma im umożliwić położenie łapy na Belgradzie, Sofji i Salonice, jako porcie węgierskim.

Benjamin Kallay, acz go w Wiedniu centraliści niemieccy mieli niemal za swego kamrata, działał cichaczem, ale skutecznie na rzecz aspiracyj madziarskich na Bałkanie. W 24 godzin po jego śmierci najpoczytniejszy dziennik madziarski „Budapesti Hirlap“ wyznaje, że Kallay był jego inspiratorem, a nawet współpracownikiem w dziedzinie polityki Bałkańskiej, polityki, która dzień po dniu na różny sposób od lat wielu wbijał w mózgi madziarskie ideję, że Bałkan musi z czasem należeć wyłącznie do Węgier.

Nic dziwnego, że obecnie Madziarzy nie chcą powierzyć tak ważnego dla swych celów posterunku cudzoziemcowi. Boją się, by Niemiec albo Polak nie rozerwał tych wszystkich nici, które nawiązano w Bośni od czasów Andrassego na korzyść Węgier i zaborczej polityki madziarskiej. Wytężą więc wszystkie siły, by postawić na swojem. I postawią! Nie krępują się bowiem rozmaitemi „nie wypada“; nie rozczula ich sentymentalizm, tak pospolity u naszych prowodyrów; umieją w porę hałasować i równocześnie wiedzą, kiedy należy umilknąć. Taką była oraz jest, ich metoda od 1861, metoda, której zawdzięczają świetne i ciągłe zdobycze. Spadek po Kallayu prawie z pewnością zostanie w ich rękach, i to nietylko teraz, ale również w przyszłości.

Konklawe.

Przed 25 laty.

Konklawe w 1878 roku rozpoczęte dnia 18 lutego po Mszy o Duchu Świętym, miało tylko trzy posiedzenia plenarne, podczas których odbywało się głosowanie w następujący sposób. — Każdy z kardynałów na wezwanie imienne zbliżał się do ołtarza, klękał i zanim przygotowaną kartę wyborczą wrzucił do kielicha, wypowiadał głosem donioslym taką formułę w języku łacińskim:

„Świadczę się Chrystusem Panem, który mnie sądzić będzie, iż wybieram kogo wedle Boga uważam, że wybrać należy“.

Pierwsze głosowanie przyniosło kardynałowi Pecci 23 głosy, drugie zaś 38 na 62 głosujących. Nareszcie na trzeciem posiedzeniu w dniu 20-ym lutego, około godziny 10 przed południem, kardynał Pecci otrzymał 44 głosy, czyli o trzy więcej ponad liczbę wymaganą.

Była to chwila niezmiernie uroczysta. Na dany znak przez mistrza ceremonji kardynałowie powstali z miejsc swoich a baldachimy nad fotelami kardynalskimi rozpostarte opadły, z wyjątkiem baldachimu nad fotelem nr. 9.

Poddziekan kolegium świętego w otoczeniu dwóch najstarszych kardynałów podszedłszy do tego fotelu zapytuje uroczystym głosem, czy Elekt przyjmuje kanoniczny wybór do Najwyższego Pasterza? Wybrany Papież wielce wzruszony, jak zaznacza współczesny opis, odpowiedział:

„Jeżeli jest taka Wola Boża, nie sprzeciwiam się temu“.

Wówczas dziekan kolegium zapytał:

„Jakie imię przybierasz?“

Niewątpliwie osobista cześć, jaką Elekt żywił w młodości swej dla papieża Leona XII, — wpłynęła na wybór tego imienia.

Natychmiast został sporządzony krótki akt urzędowy, a jednocześnie otworzono szczelnie zamknięte od trzech dni drzwi główne na znak, że konklawe zostało ukończone i trzydniowe odosobnienie Watykanu z zewnętrznym światem ustało.

Elekt prowadzony przez dwóch najstarszych kardynałów za ołtarz, niebawem powrócił do kaplicy Sykstyńskiej przybrany w szaty pontyfikalne i tu otrzymał pierwszy hołd, czyli adorację od kardynałów, jako papież Leon XIII.

Najstarszy z kardynałów Catterini udał się następnie na zewnętrzny balkon bazyliki św. Piotra, przed którą tysiączne tłumy oczekiwały wyniku konklawe.

Było kwadrans po dwunastej, gdy stanął na wzniesieniu i wypowiedział radosną nowinę „magnum gaudium“. Ale głos sędziwego i schorzałego starca ginął w górze i do tłumów nie dochodził.

Wówczas jeden z gwardzistów papieskich, asystujący kardynałowi, wykrzyknął potężnym głosem: „Kardynał — Camerling Joachim Pecci jako Leon XIII“.

W tejże chwili zabrzmiał z tysiącznych piersi tradycyjny okrzyk Rzymian: „Habemus Papam“, któremu towarzyszyły dzwony we wszystkich kościołach Wiecznego Miasta, a jednocześnie telegraf rozniósł wiadomość po całej kuli ziemskiej.

Po upływie godziny na wewnętrznym balkonie bazyliki św. Piotra ukazała się w biel odziana postać, na widok której lud padając na kolana entuzjastyczne wznosił okrzyki, a biała ręka, tam w górze, kreśliła znak Krzyża świętego. Było to pierwsze błogosławieństwo nowego Papieża, z którym lud chrześcijański, jako z widomym zastępcą Jezusa Chrystusa, czuł się związany węzłami Miłości i Wiary.

To błogosławieństwo „urbi et orbi“ odbywało się, według tradycji, z zewnętrznego balkonu. Ani, według tej tradycji, z zamku św. Anioła nie zabrzmiało sto i jeden salw armatnich, ani też prastarym zwyczajem nowy Papież nie objął w posiadanie bazyliki św. Jana Lateraneńskiego.

Dlaczego? Dlatego, że Leon XIII z całą stanowczością postanowił utrzymać zasadę swego niezapomnianego poprzednika Piusa IX: „non possumus“ i nie stąpić nogą na terytorjum zajęte przez najeźdźców „dziedzictwa św. Piotra“.

Przepowiednie św. Malachjasza.

Za każdą śmiertelną chorobą papieża wraca na stół proroctwo Malachjasza: szereg symbolicznych przepowiedni od Inocentego II (w roku 1143), aż do dziesiątego papieża po Leonie XIII. Niejeden atoli, który tyle razy słyszał o tych wróżbach, nie wie i nie zadaje sobie trudu, aby wiedzieć, kiedy żył ów tajemniczy prorok, co nam taką spuściznę zostawił.

Urodził się św. Malachjasz w Irlandji i w trzydziestym roku życia, pomimo tak młodego wieku, został mianowany biskupem w Connerth, wkrótce potem arcybiskupem w Argham, i wtedy już pono odznaczył się nadzwyczajną gorliwością około spraw Kościoła. W r. 1139 Malachjasz wybrał się do Rzymu, aby wziąć udział w koncyljum, które zwołał był Inocenty II. Po koncyljum, został jeszcze miesiąc w Rzymie i wtedy ujrzał, jakby widzenie, cały szereg papieży, którzy mieli wstąpić na tron św. Piotra, aż do tego Piotra, rodem Rzymianina, który ma być świadkiem zburzenia miasta i końca świata. Według podania, Malachjasz miał złożyć w ręce Inocentego II rękopis przepowiedni, ale pergamin ten zależał się w archiwum Stolicy apostolskiej i do-

piero w r. 1590 został odnaleziony, przetłómaczony i objaśniony. Wracając z drugiej podróży do Rzymu, prorok nasz miał umrzeć w Clairneaux, na ręku św. Bernarda. Taką jest legenda. Niektóre z przepowiedni sprawdziły się, inne nie dadzą się wytłómaczyć i zastosować do rozmaitych papieży. W zeszłych wiekach wierzono może w cudowność proroctw; dziś jednak, kiedy sceptycyzm i krytycyzm stały się prawidłem, ogólnem jest zdaniem, iż przepowiednia została „sfabrykowaną" w końcu XVI stulecia, podczas „conclave", przez stronników kardynała Simoncelli'ego, wybranego następnie papieżem nad nazwiskiem Grzegorza XIV. Niema więc powodu przywiązywania większej wagi do tego dokumentu, ale raczej należy go uważać za osobliwość historyczną; choć z drugiej strony, co do kilku ostatnich papieży przepowiednie się ziściły.

Grzegorz XVI zapowiedzianym był pod nazwą „De balnis Etruriae" (z kąpieli etruskich) i jako kameduła, gdyż należał do zakonu, miał swój główny klasztor w Etrurji, w miejscu, które w starożytności nazwanem było Balneum. Jeszcze dokładniej może określonym był Pius IX-ty: „Crux de cruce". W rzeczy samej przedostatni Papież wycierpiał krzyż od krzyża Sabaudzkiego, albowiem dynastja sabaudzka, zaborczyni Rzymu, ma tylko krzyż w herbie. Leon XIII, posiadający kometę w herbie, określony został „Lumen in coelo", po nim — głosi dokument ów — przyjdzie „Ignis ardens". Potem mają ukazać się kolejno na stolicy Piotrowej: „Religio depopulata" (Zniszczenie wiary); „Fides intrepida" (Niewzruszona wiara), „Pastor angelicus" (Anielski pasterz), „Pastor et nauta" (Pasterz i żeglarz), „Flos florum" (Kwiat kwiatów), „De medietate lunae" (Z półksiężyca), „De labore solis" (Z pracy słońca), „De gloria olivi" (Z chwały oliwki), poczem „podczas największego prześladowania Rzymskiego Kościoła, siedzieć będzie na stolicy Piotr Rzymianin, ten paść będzie owieczki wśród wielu trudności, po których miasto o siedmiu pagórkach (t. j. Rzym) będzie oburzone i straszny sędzia sądzić będzie lud swój"...

Jeden jedyny kardynał, mający „ignis ardens" w herbie i wyraźnie „papabilis", jest to arcybiskup boloński, kardynał Dominik Svampa. Jak powiedzieliśmy, nie przywiązujemy większego znaczenia do t. zw. proroctwa Malachjasza, które zresztą uważamy za elaborat z końca XVI stulecia, ale dziwnym zbiegiem okoliczności znowu przepowiednia może się sprawdzić, gdyż Svampa jest „papabile par excellence", choć jest najmłodszym z kardynałów. Do tego „vampa" znaczy po włosku płomień...

Japonja i Rosja.

Podejrzane zachowanie się Rosji w sprawie mandżurskiej, zwlekanie z usunięciem wojsk, wykluczenie obcego handlu w Mandżurji, wreszcie zaczepki wobec Korei i wkroczenie wojsk rosyjskich w okolice rzeki Jalu — wszystko to razem wywołało w Japonji wojownicze usposobienie przeciwko państwu carów. Usposobienie to istniało już dawniej, od czasu, gdy Rosja w porozumieniu z Niemcami i Francją pozbawiła Japonję owoców wojny chińskiej z roku 1894, zabrawszy jej wreszcie półwysep Liantung z Portem Artur, zdobytym i okupionym krwią tylu żołnierzy japońskich. Pracowita ludność japońska byłaby się wreszcie pogodziła z swym losem, gdyby Rosja była, w myśl swoich uroczystych przyrzeczeń, w okupowanych przez siebie terytorjach, nie stawiała trudności obcemu przemysłowi i handlowi. Japończycy byliby chętnie zgodzili się na wszystko, byleby tylko przemysł ich znalazł rynki zbytu w tych chińsko-rosyjskich prowincjach i byleby z czasem ze straty wydobyli zysk. Rosja jednak nietylko wypędziła japońskich handlarzy, znajdujących się w Tatungkau, Niuczwang, Mukden i t. d., ale wykluczyła obcy handel zupełnie na przyszłość i zamknęła porty mandżurskie. Co więcej: żołnierze rosyjscy, przebrani za straż celną, wysłani zostali przez granicę Korei i tam się osiedlili. Poseł rosyjski Pawłow w Söul zaczął na koreańskim dworze cesarskim występować jako władca i spowodował również prześladowania, skierowane przeciwko kupcom japońskim w Korei. Postępowanie takie Rosji nie pozostało bez odpowiedzi ze strony Japonji. Wyzywające stanowisko rządu petersburskiego, wywołało w Japonji oburzenie, a znalazło wyraz w urzędowej publikacji z dnia 3 b. m., która brzmi: Japonja gotową jest do wojny i czuje się tak silną, że nie powołuje pod broń licznych zobowiązanych do służby wojskowej Japończyków, bawiących w Chinach, na wyspach Sandwichskich i w Ameryce północnej.

Zapowiedź Japonji, że gotową jest do rozpoczęcia wojny, musiała wywołać pewne zainteresowanie. Gotowość ta do wojny skierowaną być może oczywiście tylko przeciwko Rosji. Z powodu tej niepokojącej wiadomości, polecił car rosyjski bawiącemu w Azji wschodniej ministrowi wojny Kuropatkinowi osobiście, aby zwiedził wschodnio-syberyjskie fortece. Ostatnie telegramy wskazują wyraźnie, o ile po obu stronach wzrosło już rozdrażnienie. Z Tokio donoszą, że według wiadomości z Pekinu, rząd chiński otrzymał od ambasadora rosyjskiego wiadomość, że Japonja nawiązała z rządem rosyjskim bezpośrednie rokowania. W Tokio nie można było wprawdzie uzyskać urzędowego potwierdzenia tej wiadomości, jakkolwiek nie zaprzeczono, że nastąpiła wymiana zdań między Tokio a Petersburgiem. „Köl. Ztg." otrzymała z Petersburga wiadomość z Władywostoka, że rosyjski minister wojny Kuropatkin, na skutek rozkazu carskiego, nagle stamtąd wyjechał i zmienił plan swojej podróży. Uważają za pewne, że wizyta ministra w Mikołajewsku ma na celu obejrzenie fortyfikacji, które mogą mieć pierwszorzędne znaczenie na wypadek wybuchu wojny z Japonją i Anglją. Według wiadomości z Korei, skarżył się ambasador rosyjski Pawłow w ministerstwie spraw zewnętrznych na zakupno ziemi przez Japończyków, Anglików, Amerykanów i Niemców, gdyż budują oni bez zezwolenia domy, czego Moskalom nie pozwalają.

Echa powodzi.

(*Korespondencje „Głosu Narodu.*)

W pierwszej chwili trudno było zdać sobie sprawę z całego ogromu klęski, jaką wyrządziła powódź tegoroczna. Przerażające jej rozmiary ujawniają nam dopiero listy korespondentów, nadsyłane z miejscowości dotkniętych wylewem. Wszystkie one brzmią wprost rozpaczliwie, wszystkie powtarzają jedno i to samo: plony zniszczone doszczętnie, tysiącom rodzin włościańskich zagraża nędza i głód.

Poniżej przytaczamy głosy naszych korespondentów.

Z powiatu limanowskiego piszą nam:

Z powodu długotrwałego deszczu wszystkie rzeki wezbrały, łany zasiane zbożem, ziemniakami zalały i obróciły w szutrowiska rzeczne. I miejsca wyżej położone również z powodu tych deszczów doznały zniszczenia. We wsi Jaworowej pod Limanową kilka gospodarstw obejmujących przeszło 20 morgów gruntu wraz z budynkami z powodu usunięcia się góry zostały zasypane i wniwecz obrócone.

Dziś wyjechała do miejsca tego komisja z Starostwa.

Powiat limanowski poniósł straszną klęskę, bowiem tysiące ludzi jest bez chleba i dachu. Pomoc doraźna jest konieczną.

* * *

Inny korespondent donosi nam z Ujścia Solnego (pow. bocheński):

Ogrom nieszczęścia, skutkiem przerwania wałów przez Wisłę opisać się nieda. Stan wody na Wiśle i Rabie do dziś dnia jest straszny. Z soboty na niedzielę (z 11—12-o b. m) musiano nadsypywać wały do wysokości 25—40 cm. Kto żył, spieszył nad Wisłę. Roboty trwały dniem i nocą. Gdy brakło już ziemi, zastawiano wodę deskami, sianem, zużytą odzieżą. Mimo nadludzkich wysiłków mieszczan tutejszych, mimo

---

POTOMEK WALLENSTEINA

(sceny z życia finansiery)

przez

WERYTUSA.

26 (Ciąg dalszy).

Kabała ta bądź co bądź narażała Izę. Tkwił w tem jakiś ukryty podstęp, zmierzający do uczynienia z księżniczki czegoś nieokreślonego, czegoś wchodzącego w zakres... kryminału. Więc powiedział:

— Wilhelmie, ja ciebie nie pojmuję, do czego to wszystko zmierza? Co ta cała intryga ma znaczyć? Podobny układ wzbudza podejrzenie i może...

— Ani słowa więcej. Powiedziałem, że ci się jaśniej tłumaczyć nie będę. Tak chcę, tak potrzeba i tak być musi.

— Zastanów się przecie, że oprócz nas, księżniczka ma krewnych po ojcu którzy...

— Którzy na wszystko przystaną co ja postanowię, bo mnie dobrze skubią...

— Ale ona sama będzie żądała wyjaśnień, tłomaczeń...

— To już wasza rzecz zniewolić ją do wszystkiego.

— Wilhelmie, to niepodobna...

— Niepodobna dłużej z tobą gadać i dlatego kończę. Ani mi się waż w czemkolwiek sprzeciwiać. Płacąc 50000 rubli Czarnoskalskiemu za twoje listy, postanowiłem uczynić cię powolnem narzędziem przy wykonaniu moich zamiarów. Nie potrzebujesz ich rozumieć, tylko ślepo co ci każę wykonywać. Trzymam cię, panie konsulu, w rękach, i... Na tyle przecież masz jeszcze sensu w głowie, że nie ośmielisz się na przekór mi czynić...

Skończyłem... Pojutrze przychodzę z Żorżem prosić dla mego syna, z całą formalną etykietą, o rękę księżniczki Dobromirskiej, zarówno jej samej jak i dziadków. „Au revoir" panie konsulu paragwajski...

— Ten jeszcze straszniejszy od Czarnoskalskiego; wpadłem z deszczu pod rynnę — wykrzyknął Waldstein, zaciskając za wychodzącym pięści.

W godzinę później oboje Waldsteinowie bez zwykłej powagi i pozy taką prowadzili rozmowę ze swoją wnuczką:

— Wszystko ci szczerze powiedzieliśmy. Nic nie ukrywamy... — prawiła pani Hortensja ze śladami łez na pulchnem obliczu.

— Tak, nic nie ukrywamy — przywtórzył konsul, chociaż o ostatnich warunkach Gutgelda przemilczał zarówno przed żoną jak i przed wnuczką.

Iza, słuchając historji o Hortensinie, o listach kompromitujących jej dziadka, o Czarnoskalskim, wreszcie o propozycji tyczącej się jej osoby wpadła w osłupienie. Dotychczas śmiała się ze swatów Gedrusowej, ani na chwilę małżeństwa z Żorżem na serjo nie biorąc, jak śmiała się z rojeń babki co do ordynata Wyszogrodzkiego. Nikt nią przecież nie może rozporządzać. Zanadto czuła się samodzielną, a zresztą świat, w który weszła, już ją znużył i myślała całkiem poważnie o wycofaniu się ze środowiska tak obcego jej poglądom, poprzedniemu wychowaniu oraz zamiarom na przyszłość.

Ona miałaby zostać żoną Żorża Gutgelda, tego złotego młodzieńca z plutokracji? Ależ to niepodobna. Tymczasem dziadkowie mówią jej, że jeżeli odrzuci oświadczyny, czeka ich zemsta ze strony starego Gutgelda, który ma w swych rękach broń straszną ku zdruzgotaniu Waldsteina.

— W twoich rękach Iziu mój los — pokornie mówił konsul.

— Zginiemy, jeżeli ty nas nie wyratujesz — jęczała pani Hortensja.

— Tembardziej, że tu chodzi tylko o obietnicę na razie.

— Od oświadczyn do ślubu jeszcze daleko.

— Byleby starego kryminalisty nie podrażnić.

— Później się przecie coś obmyśli.

— Wszak i jabym nie chciał wchodzić w parantelę z taką rodziną.

— Zawierz babci Iziu, że do ostateczności nie przyjdzie.

Izę te prośby i wyrzekania starych dziadków zdawały się wzruszać.

— To jednak okropne — rzekła, aż do krwi przygryzająa usta — przyjmować oświadczyny z całą świadomością, że do małżeństwa nigdy nie przyjdzie.

— Wymyśl co innego, a nalegać nie będziemy.

— Ja, babcia, tak bardzo ciebie proszę — nie przestawała biadać przygnębiona matrona.

— Mówiłeś dziadku, że stary Gutgald w gruncie rzeczy wolałby nie mieć mnie za synowę?

— Tak, lecz boi się sprzeciwić synowi, którego kocha.

— Muszę z nim sama pomówić.

— Popsujesz wszystko. Stary nie chce, aby Żorż wiedział...

— Bądźcie spokojni, ja nic nie zepsuję. Przeciwnie, dużo rzeczy naprawić mogę.

— Więc się zgadzasz? — wykrzyknęła pani Hortensja.

— Przeszkodzić temu, co mogłoby was spotkać? Niezawodnie. Jesteście przecież rodzicami mej nieboszczki matki. To mój obowiązek, o ile jego spełnienie nie równałoby się nowej podłości, jakąby było poślubienie wprost nienawistnego mi człowieka.

— Mówiłem przecie, że do ślubu nie dopuścimy.

— Jabym raczej umarła... Dobrze już dobrze. Odegram tę komedję oświadczyn, lecz przedtem dziś jeszcze ze starym Gutgeldem rozmówię się i...

(Ciąg dalszy nastąpi)

wprost rozpaczliwych błagań do Stwórcy Pana zanoszonych, walka z rozszalałym żywiołem już około godziny 11 wieczór stała się wprost niemożebną. Pod naporem ogromu jak żur mętnej wody, pękły wały i cała nadzieja naszych włościan z kretesem zniszczona. Wisła przerwała wały w kilku miejscach a mianowicie w Grobli, Świniarach, Niedarach, na pograniczu Ujścia Solnego a Popędzyny, Dąbrówce Morskiej, Dąbrówce Witowskiej i t. d. Pod wodą stoją Niedary, Świniarów, Grobla, Trawniki, Ispina Zielona, Ujście Solne (z wyjątkiem rynku i przedmieścia Łany), Popędzyna, Barczków, Strzelce Małe, Dąbrówka Morska i Witowska, Zabełcze, Szczurowa, Wola Przemykowska i t. d.

Woda sięga pod strzechy domów, zaś ludzie siedząc na dachach wołają zmiłowania Bożego. Brak żywności dla ludzi i bydła wielki. Wczoraj t. j. w poniedziałek (13/7) przybyli do Niedar pionierzy i to aż z Przemyśla. Do Bochni dostawiono ich koleją a stąd spuszczono łodzie ratunkowe na Rabę. Woda wzbiera dotąd i niewiadomo, co się stanie, jeżeli podobny stan dłużej tu potrwa. Akcją ratunkową kieruje marszałek powiatu p. Zdzisław Włodek tudzież nadzorca wałów p. Czech i zbyt czynna żandarmerja tak posterunku w Ujściu Solnem jak i Barczkowa. Szybka pomoc w wiktuałach dla nieszczęśliwych ofiar owej straszliwej katastrofy nieodzowna. Wysokość wody w Wiśle, ponad zwykły stan wynosiła wczoraj 6·02 cm.

* * *

Z nad ujścia Raby piszą nam:

W niedzielę przerwała Wisła wały po lewym brzegu Raby w Świniarach i Niedarach, i po prawym w Popędzynie i Barczkowicach i zalała nietylko te miejscowości, ale i Ujście Stare, Górkę, Małe i Wielkie Strzelce, przysiołek Michale i sąsiednie wsi. W poniedziałek przybyło na łodziach wojsko na ratunek ludności schronionej na strychach domów, gdyż woda dochodziła do okien. Wał Raby począł puszczać w kilku miejscach, ale energicznym usiłowaniom ludności udało się go utrzymać nasypami i zatykaniem otworów nawozem, ziemią a nawet odzieżą.

Szkody ogromne szczególniej w skoszonych sianach, które wody albo zabrały, albo zamuliły i zgniły. Łąki i pola po obu stronach gościńca od Bochni do Ujścia prowadzącego wyglądały jak jedno jezioro i dziś jeszcze zalane, szczególniej w Ostrowie, Bogucicach, Rzepi, które zalał potok Grobka. W poniedziałek Raba opadła, Wisła jednak przepływała przerwane wały zalewając jeszcze okolicę. Deszcz zaczyna nanowo padać!

* * *

Wietrzychowice d. 14/7 1903. Wskutek pęknięcia lewego wału Dunajca i prawego wału Wisły 13 wsi przy ujściu Dunajca do Wisły zalanych przedstawia straszny obraz nędzy. Chleba nie mamy i pewnie mieć nie będziemy. Prosimy o spieszną pomoc. Datki w naturze i w gotówce przyjmuje na dotkniętych powodzią ks. Jan Pilch, proboszcz w Wietrzychowicach poczta loco.

* * *

Z tych samych okolic otrzymujemy list od innego korespondenta. Opisuje on klęskę powodzi w Popędzyniu pod Ujściem solnem:

Od 8 czerwca rozpoczęły się deszcze prawie codziennie, zbiór siana stał się prawie niemożliwy, gniło na pokosach, gniło w kopach, gniło i na pniu, bo łąki położone w nizinach pozapełniały się wodą, a wysoki stan Wisły nie dozwalał jej spuścić. Tak doczekaliśmy się 11 b. m. około godziny 6 wieczór woda na Wiśle wzniosła się do takiej wysokości, że już wały ochronne zaczęła przenosić w wielu miejscach i zaledwie z największem wysiłkiem udawało się ją jeszcze powstrzymać. Około godziny 6 rano 12 b. m. w niedzielę, woda przerwała wał i w jednej chwili zatopiła wszystkie pola, rozlewając się na milowe przestrzenie.

Do najbliższego miasteczka Uście solne można się dostać tylko łodzią. Budynki gospodarskie pozalewane, bydło w stajni stoi w wodzie po wymiona, paszy zielonej zupełnie niema, bo literalnie nie zostało jednego zagona nie zakrytego wodą, trzeba zatem chować na słomie i resztkach siana pozostałego z zeszłego roku, niosąc je ze stodoły, trzeba brnąć w wodzie wyżej kolan i ta pasza sucha, która się jeszcze w stodołach znajduje zmarnieje, bo i stodoły w wodzie. Przepływając wczoraj po wsi łodzią, widziałem niektóre prawie pod strzechę stoją pod wodą, niema jednej chaty, któraby nie stała w wodzie; w niektórych siedzą mieszkańcy na strychu, komunikacja z domu do domu lub stajen jest tylko możliwa wodą. Ziemia jest tak rozmokniętą, że drzewa owocowe w ogrodach z korzeniami się wywracają.

Wczoraj, t. j. 13 b. m. woda na Wiśle opadła cokolwiek niżej 6 metrów a zatem i po tej stronie też się obniżyła. Za to dziś 14, wtorek godzina wpół do dwunastej przed południem znowu się podnosi tak na Wiśle jako i z tej strony wału! Wodowskaz wskazuje 6 m. $10\frac{1}{2}$ cm., co dalej będzie Bogu tylko wiadomo.

* * *

Włościanie z Jankowic w pow. chrzanowskim piszą nam:

Upraszamy o łaskawe umieszczenie w „Głosie Narodu" następującego pisma: Jedną z najuboższych gmin, dotkniętych powodzią, są Jankowice, wieś położona w powiecie chrzanowskim, na lewym brzegu Wisły, w miejscu, gdzie do niej wpada Skawa. Każdy wylew pochłania całoroczną pracę rolnika i pozostawia go w nędzy. Dawniej wylewy nie były tak częste, bo powtarzały się co lat 10 lub 5. — Teraz mamy już trzeci rok z rzędu powódź, która nas niszczy doszczętnie.

Jeszcze 8 lipca wylała Wisła i zalała niżej położone łąki, ale katastrofa główna wydarzyła się dopiero w nocy z 10 na 11. Odrazu 18 chat stanęło w wodzie, a do 4-ej po południu wody przybywało. Stan jej wysoki trwał całą noc z 11-go na 12-go. W sobotę rano przedstawił się wszystkim straszny widok: Woda zalała wokół wszystkie pola, zaledwie dziesiąta część pól leżących w stronie północnej ocalała. Z domów zalanych prawie nic nie uratowano, a jedna chata, stodoła i stajnia poszły z wodą. Zboża zmulone i zniszczone zupełnie, ziemniaki wyrwane popłynęły. I to trzeci raz z rzędu nawiedziła nas tak straszna klęska. — Zeszłoroczny wylew wyrządził szkody na 80.000 k. i długi nasze z tego powodu nie wiele mniej wynoszą. Tego roku jeszcze większy wylew zniszczył nas na przeszło 120.000 k. Już zeszłego roku wyprzedał każdy, co kto miał: którzy mieli więcej, zostało im nie wiele, a kto mało miał, nie zostało mu prawie nic, bo woda zabrała dobytek i plony, a zostawiła w domach wilgoć, błoto i rozwalone piece, a na polach jałowy piasek. I cóż teraz mamy począć? — Jesteśmy w strasznej nędzy i czekamy zmiłowania Boskiego i ratunku ludzkiego, bo zginiemy.

Łaskawe dary w naturze lub gotówkę prosimy przysyłać do zarządu gminy Jankowice p. Babice koło Alwernji. Wszystkie pisma prosimy uprzejmie o powtórzenie naszej prośby.

* * *

Niepołomice 14 czerwca. O ile w samych Niepołomicach Wisła nie wyrządziła znaczniejszej szkody a to skutkiem silnych wałów i energicznej pomocy tutejszych strzelców, pionierów z Krakowa i samej wreszcie ludności, o tyle dała się dobrze we znaki mieszkańcom pobliskich osad, zalewając prawie zupełnie kilka wsi, a szczególnie Koźlicę, Wolę Batorską, Zabierzów, Tarnówkę i Wolę Zabierzowską. O wiele gorzej jednak przedstawia się sytuacja na przeciwnym brzegu Wisły w stronie Krakowa. Tu już jak daleko okiem sięgnąć można, wszystko pod wodą. Mieszkańcy domów, w których tu i ówdzie woda już pod same sięga okna, z trwogą chronią się na strych, biorąc pożywienie i światło z nadpływających łodzi, wysyłanych z prowiantami przez krakowskie i bocheńskie starostwa. Bydło natomiast i najważniesze sprzęty odwożą galary na dogodniejsze miejsca.

Wczoraj przybył tu statkiem z Krakowa namiestnik hr. Potocki i wsiadłszy z małżonką do zwyczajnej łodzi, kierowanej przez pionierów, oglądał powodzią nawiedzone miejsca, informując się dokładnie o rozmiarach katastrofy.

Dziś woda nieznacznie opada.

* * *

ADOLFO ALBERTAZZI.

TERAZ I ZAWSZE

powieść z włoskiego.

7 (Ciąg dalszy).

D'Alpe szanował cudze zdania i przekonania, podobał mu się każdy, który je bronił odważnie i szczerze, gdyż sam był niewzruszony w swych zasadach. Nie narzucał się jednak nikomu, nie wywoływał dysput, nie przybierał pozy proroka. Powoli Navaschermi odkrył w nim słabą stronę: miłość do ziemi i gospodarstwa. I ci dwaj ludzie tak różniący się w kwestjach politycznych na temat rolnictwa byli zawsze w zgodzie. Jeden objaśniał z ochotą, drugi słuchał pragnąc skorzystać jak najwięcej.

Ciągłe udawanie niemożność stawiania się przeciwnikowi, konieczność utrzymywania przyjaźni z ojcem i synem D'Alpe obudziły i ustaliły w Robercie gorycz i gniew głuchy, który prędzej czy później musiał wybuchnąć i to tylko przeciw Marjuszowi.

Ten w pierwszych dniach wydawał mu się tak szczerym, tak nie znającym świata i tak naiwnym, że Navaschermi sądził iż bardzo łatwo przerobi go po swojemu. Przekonał się rychło o mylce. Syn był zupełnie do ojca podobny i uwielbiał go; nie zdoła nigdy użyć go do swoich celów.

Odkrycie to wzbudziło w Robercie złość jeszcze większą i postanowił zemścić się; zedrzeć mu wszystkie iluzje, zatruć jasne sny i marzenia, obrzydzić poezję, ujarzmić powoli nieznacznie wolę.

Marjusz równocześnie, choć go ojciec powstrzymywał od napadania nowożeńców w ich gniazdku, chętnie przystawał na ich zaproszenia i z entuzjazmem wyrażał się o Robercie, jako o człowieku pełnym elegancji i uprzejmości i wesołym towarzyszu; przedewszystkiem zachwycał się jego delikatnością, bo ile razy była mowa o ojcu Roberta z powodu głębokiego szacunku powstrzymywał się od wszelkiej krytyki.

* * *

Jednego ranka gdy mieli iść na polowanie, Robert najgorszy zresztą strzelec kazał długo czekać na siebie, gdy w końcu zszedł, rzekł do Marjusza: Już jest bardzo późno i gorąco. Wolałbym dziś wycieczkę konno. Chcesz?

D'Alpe odrzekł: Nie bardzo. Nie miał bowiem konia, który by się mógł równać z kasztanem. Navascheriego.

— No to chodźmy do cieniu; tędy. — Siedli aby porozmawiać. Gorąco już zaczęło zwolna przenikać powietrze, z pól rzadkie dochodziły głosy. Marjuszowi zdawało się, że słyszy jakiś dźwięk niepewny i słaby, gdy popijając kawę, milczeli.

— Czy nie mógłbyś mi sprzedać jakiego bardzo spokojnego konia dla Fulwii?

— Dla Fulwii? — zdziwił się Marjusz.

— Tak. W Pallanzza nauczyła ją jeździć jakaś angielka. Brak jej tylko wprawy. Byłaby dla nas rozrywka. gdyby nam mogła towarzyszyć.

— Gdyby nie to, że ojciec jest tak do niego przywiązany, odstąpiłbym ci Dziwaka.

Nazwa ogromnie się Robertowi spodobała i roześmiał się.

— Jak to zabawnie „Dziwak"! Więc ten biały koń nazywa się „Dziwak"? Wiesz, że on już pewnie będzie miał ze 20 lat.

— Gdy mu nadawali imię nie miał ich jeszcze — odparł D'Alpe dotknięty tonem i śmiechem przyjaciela.

Znowu doleciały go odległe dźwięki. Fortepian? organy? harfa? Tony wychodziły z jakiegoś domu, czy z za muru, czy z jakiegoś próżnego naczynia kryształowego i płynęły tajemniczo, cicho, tak cicho, że aż męczyło wsłuchiwanie się w nie; lecz raz zrozumiana melodja ta zlewała się w niewysłowioną harmonję.

— Cicho — rzekł Marjusz. — Nie słyszysz? Robert skupił uwagę.

— Co takiego?

— Jakieś dźwięki...

Przyjaciel słuchał chwilę; potem machnął ręką.

— Śni ci się coś z pewnością.

Ale wrażenie było tak silne, że zasługiwało na chwilę cierpliwości.

— Chodź tu na moje miejsce, to usłyszysz.

Skądże brzmiała ta tajemnicza muzyka?

Głos radości czy smutku? Zdawał się słodkim wysłannikiem do Bellarivy, lecz od kogo? dochodził słaby, konający. Może dążył dalej i miał ją tylko? Delikatną ręką trącane struny towarzyszyły śpiewowi duszy, płaczowi posyłanemu w niebiosa.

— Dziwne! — szeptał Marjusz. Nieobecność Fulwji zaczęła go nudzić. — Zdaje się, że to harfa!

Navaschermi usłyszał.

— Ależ to echo dzwonów! Oj chłopcze! — wykrzyknął klepiąc go protekcjonalnie po ramieniu. — Daj mi papierosa...

Zapalił i usiadł na dawnem miejscu.

— Otóż to tak drogi Marjuszu! To jest właśnie różnica między nami: ja dźwięk dzwonów nazywam dźwiękiem dzwonów a ty harfą. Znaczy to, że ja się kieruję zasadami realnymi, a ty gonisz chimerę.

— Co jemu dzisiaj się stało? — myślał D'Alpe i rzekł:

— Pozwól, że ci pozazdroszczę.

Było w tem trochę ironji. — Robert wydał stróżowi, który przechodził, jakieś rozporządzenie; potem zaciągnął się papierosem a uśmiech, który dotąd nie schodził z jego ust, zniknął zupełnie.

— Czy masz — zapytał — te same zapatrywania i pojęcia jak twój ojciec?

Marjusz odrzekł szczerze:

— Tak.

A tamten z miną obojętną jakby go już ten temat nie obchodził:

— Naturalnie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydział powiatowy krakowski Dnia 14 lipca b. m. odbył pod przewodnictwem dra Franciszka Paszkowskiego posiedzenie. Przewodniczący przedstawił wiadome już rozmiary klęski powodzi, oraz wydane przez siebie zarządzenia.

Począwszy od piątku 10 lipca urzędowali wszyscy urzędnicy Rady powiatowej wraz z prezesem bez przerwy, bądź na miejscu w biurze, bądź też zajmując się nie-ieniem pomocy na miejscach zagrożonych w porozumieniu ze starostwem. Zakupiono z funduszów powiatowych i rozdano między ludność, gdzie tego zachodziła największa potrzeba na razie 1020 bochenków chleba.

Wskutek telegraficznej prośby ze strony prezesa Rady powiatowej, Wydział krajowy zaasygnował na żywność 1000 koron, zaznaczając, że dla braku funduszów na razie udzielić więcej nie może.

Sprawozdanie prezesa przyjęto do wiadomości. Z kolei sekretarz dr Stafiej przedstawił w ogólnych cyfrach rozmiary klęski na podstawie dotychczas zebranych wiadomości i porównania z datami statystycznemi powodzi z r. 1884, 1899 i 1902, tudzież projekt dalszej akcji ratunkowej.

Po przeprowadzonej dyskusji Wydział powziął następujące uchwały:

1) Wysłać do Lwowa deputację złożoną z prezesa dra Franciszka Paszkowskiego i z członków Wydziału dra Skrzyńskiego i Franciszka Wójcika celem przedstawienia p. Namiestnikowi i p. Marszałkowi krajowemu rozmiarów klęski i koniecznej potrzeby pomocy dla ludności ze skarbu państwa i kraju.

2) Jako najbliższą potrzebną niezbędnie pomoc, uchwalono domagać się wydatnej zapomogi na powtórne obsianie roślinami pastewnemi pól, na których plony w zupełności uległy zniszczeniu, dalej na naprawy i odczyszczenia zalanych domów (około 1.100), studzien i podworców dla najuboższych mieszkańców, wreszcie na zakupno żyta i przenicy do zasiewów jesiennych.

3) Równocześnie z tem powinny być podjęte roboty publiczne dla dania ludności zarobku; jako takie roboty uchwalono wskazać:

a) roboty dla spuszczenia pozostałych po powodzi gnijących wód pod kierownictwem urzędników technicznych rządowych,

b) roboty dla naprawy zniszczonych w ogromnej liczbie dróg i mostów,

c) roboty około naprawy uszkodzonych wałów nad Wisłą od Dąbia do Pleszowa, ewentualnie około podwyższenia ich,

d) roboty około uregulowania, częściowego przełożenia i obwałowania Rudawy,

e) uzupełnienie obwałowania Wisły od Krakowa do Dąbia i prawego brzegu Białuchy.

4) Następnie uchwalono domagać się dostatecznej ilości soli dla bydła i odnieść się do władz wojskowych z prośbą o uwolnienie rezerwistów od tegorocznych ćwiczeń wojskowych.

5) Co do dalszej doraźnej pomocy w chlebie, ewentualnie w zbożu, uchwalono zorganizować komitety miejscowe w każdej bardziej zalanej gminie a w rozdawaniu tych zapomóg ograniczyć się do najniezbędniejszej konieczności.

W posiedzeniu tem Wydziału, wziął udział p. delegat Fedorowicz, udzielał wyjaśnień co do akcji władz rządowych i przyrzekł ze swej strony starania Wydziału powiatowego jak najsilniej poprzeć.

ZE ŚWIATA

Straż przy banku angielskim. — Mieszkanie dla akcyj. — Najzimniejsza redakcja. — Przygoda Santos-Dumonta. — Katastrofa pod Pittsburgiem. — Raj panieński.

Straż przy banku angielskim. Mało komu bliżej jest wiadomem, w jaki sposób ochraniane bywają owe miljony, które leżą w banku angielskim w Londynie. Punkt o godzinie szóstej wieczorem zjawia się przed bramami banku straż, składająca się z jednego oficera, dwóch podoficerów, 29 żołnierzy i jednego trębacza. Wszyscy należą do gwardji królewskiej. Rozmieszczają ich po wszystkich ważniejszych punktach banku. — W lecie okres strażowania trwa do szóstej rano, w zimie do 7. Dla straży przeznaczone są 4 pokoje. Dwa dla podoficerów i żołnierzy, dwa, urządzone z całym komfortem, dla oficerów. Do niedawna płacono za obowiązek strażowania 10 szylingów, obecnie honorarjum to zamieniono na obiad, na który oficer ma prawo zaprosić dwóch znajomych. Podoficerowie otrzymują po 2 szylingi 6 pensów (przeszło półtrzeciej korony), żołnierze niecałe 2 korony. Szczególnem jest hasło dla tej straży. Wytupuje się ono w specjalny sposób nogami, w sposób w każdą noc odrębny. Ma to być bezpieczniejsze od hasła mówionego, które jest łatwiejsze do odgadnięcia. Oprócz wojska strzeże banku dniem i nocą policja. Dotychczas nie zdarzył się jeszcze żaden napad na bank.

* * *

Mieszkanie dla akcyj. Do jakich rozmiarów dochodzą bajeczne bogactwa miljarderów amerykańskich, objaśni nam fakt następujący: Słynny bogacz Rockefeller wynajął, jak donoszą z Nowego Jorku, w „Standard Safe Deposit Company“ mieszkanie, które służy wyłącznie do umieszczenia w niem wszystkich jego papierów wartościowych. Jak wielkiem jest pomieszczenie to, w którem Rockefeller przechowywać ma swoje akcje i obligacje, można nabrać pojęcie z ceny wynajmu tego zakątka. Wynosi ono ni mniej ni więcej, jak 8000 dolarów, czyli 40.000 koron. Ładna kasa!

* * *

Najzimniejsza redakcja. Na przylądku księcia Walji wychodzi pismo angielskie p. t. „The Eskimo Bulletin“. Jest to najbardziej na północ wysunięta redakcja, jaka istnieje na kuli ziemskiej. Trudno chyba w tych lodowatych stronach o zapał redakcyjny, ale też zapał ten jest tam zupełnie niepotrzebny, gorączkowej pracy z dnia na dzień niema, bo gazeta owa wychodzi raz na rok. Na tytule ma napisane: „Jedyne, raz na rok wychodzące pismo“. Słodkie życie takiego redaktora, który, zanim numer wyjdzie, może odbyć podróż naokoło świata.

* * *

Przygoda Santos-Dumonta. Z Paryża donoszą: Dzielny areonauta brazylijski, który balonem swym obecnie szybuje po powietrzu, niby zwykły śmiertelnik doróżką po ziemi — musiał ponownie doświadczyć, iż system jego jeszcze nie jest wzorowy.

W poniedziałek, w czasie przejażdżki z placu wyścigowego w Auteuil zapalił się naraz motor balonu. Dumont zdołał jednak ogień zawczasu stłumić i opuścić balon na jodną z łodzi na Sekwanie, która zaholowała go bez dalszego już szwanku do halli balonowej.

* * *

Katastrofa pod Pittsburgiem. Jezioro w Sakpord, miejscowości zabaw w pobliżu miasta wystąpiło w czasie nawałnicy z łożyska i zerwawszy tamę zalało dolinę. Szkody olbrzymie; sąsiednie miasto zalane; kolej Pensylwańska podmyta. Przeszło 50 ofiar utopionych.

* * *

Raj panieński. Japonia, która w przeciągu trzydziestu lat ostatnich dosięgła prawie norm kultury europejskiej, obecnie straciła jeden z dawnych swych zwyczajów. Od całych stuleci w Japonji nie było wcale.. starych panien. Mikado, pierwszy ongi prawodawca tej krainy, rozporządził, by każda panna miała do 36 lat swego życia swobodę w wybraniu sobie dozgonnego towarzysza; lecz po tym terminie, gdy dobrowolnie nie wyszła zamąż, prawo nakazywało wydawać je za tych przedstawicieli płci brzydkiej, których wyznaczał urząd miejscowy. Obecnie ku wielkiej uciesze ofiar przymusowych, małżeństw prawo to zniesiono.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś czwartek NMP. Szkaplerznej i Eustachego; w piątek Aleksego wyznawcy i Marceliny panny.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 3 minut 50, zachód przypada o godz. 7 minut 40, długość dnia godz. 15 minut 50

P. T. Prenumeratorów wyjeżdżających na wieś lub do kąpiel upraszamy o nadesłanie 40 hal. za każdą zmianę adresu.

Tarnów 5 lipca. (Rekolekcje dla nauczycielek). W pierwszych dniach lipca b. r. odbyły się tu, jak w pyprzednich latach, rekolekcje dla nauczycielek w kościółku P. P. Urszulanek, staraniem miejscowej Kongregacji Marjańskiej Pań. Uczestniczki zamiejscowe znalazły pomieszczenie i serdeczną, tradycyjną gościnność w klasztorze P. P. Urszulanek, gdzie podniosła atmosfera i cisza klasztorna dzielnie dopomagała do skupienia ducha, w tych dniach duszy poświęconych.

Nauk udzielał Wielebny O. Wnęk T. J., kaznodzieja, hołdujący zasadzie: „w pokorze i prostocie moc Chrystusowa“ przemawiał w słowach, pełnych prostoty a rzewnej i głębokiej pobożności. Patrząc na twarzyczki blade jeszcze znużeniem całorocznej pracy szkolnej, jak ze łzą rozrzewnienia i skruchy chłonęły podniosłe słowa, doznawało się wrażenia, że przecież niech co chcą robią wrogi Kościoła i katolickiego wychowania, dopóki u tych źródeł najczystszych, jakie nam wiara św. podaje, czerpać możemy moc miłości i zaparcia się, by ją następnie przelewać w młode pokolenie, dotąd nie wolno nam wątpić o lepszej przyszłości. Daj Boże, by liczba uczestniczek wzrastała z każdym rokiem. D. M.

Dyrekcja kolei państwowych donosi, że ruch pociągów na przestrzeni Stróże-Jasło dnia 12 lipca b. r. został w pełni podjęty.

Na szlaku Chabówka-Zakopane podjęto ruch osobowy dnia 13 lipca b. r. pociągiem nr. 6114 przy pomocy przesiadania się podróżnych względnie przez przenoszenie pakunków.

Aż do zupełnego usunięcia przeszkody ograniczy się ruch tylko na pociągi nr. 6113 i 6114.

Z powodu usunięcia się nasypu kolejowego na linji lokalnej Delatyn-Stefanówka wstrzymano ruch pociągów na szlaku Horodenka miasto Stefanówka prawdopodobnie na 3 dni.

KRAKOW 16 lipca.

†

WINCENTY KORNECKI

Mieszczaństwo krakowskie poniosło znowu ciężką stratę. Z grona jego ubył jeden z najzacniejszych, najzasłużeńszych obywateli.

Ś. p. Wincenty Kornecki brał czynny udział w powstaniu 1863 r. Po skończonej kampanji, zwrócony z drogi na Syberję, przybył do Krakowa i nabył tu drukarnię po Jaworskim, przed trzydziestu sześciu laty. Jako nestor drukarzy brał czynny udział w zarządzie przemysłowego stowarzyszenia właścicieli drukarń; wobec personalu robotniczego umiał zachować zawsze najżyczliwsze stanowisko. Brał też żywy udział przed kilku jeszcze laty w życiu obywatelskiem i należał do twórców stowarzyszenia obywatelskiego pod nazwą „Zgoda“. W ostatnich latach brał żywy udział w pracach koła mieszczańskiego. Należał do wielu towarzystw i zasiadał w ich wydziałach; — był też dyrektorem tak pożytecznej dla rękodzielników instytucji finansowej, jak Tow. kredytowe rękodzielników i przemysłowców. Po krótkiej chorobie śmierć przecięła życie zasłużonego i powszechnie szanowanego obywatela.

Wydawnictwo i redakcja „Głosu Narodu“ traci w zmarłym szczerego przyjaciela. Dziennik nasz od chwili założenia drukował się w drukarni ś. p. Korneckiego. Stroskanej Rodzinie przesyłamy wyrazy głębokiego współczucia.

Pogrzeb odbędzie się w piątek d. 17 b. m. o godz. 5 po południu z domu przy ulicy Jabłonowskich na cmentarzu krakowskim.

Nabożeństwo żałobne w sobotę 18 b. m. o 8. rano w kościele OO. Kapucynów.

Pan namiestnik hr. Andrzej Potocki przybył dzisiaj do Krakowa i udzielać będzie posłuchań o godzinie 12-tej w pałacu „pod Baranami“. Po południu wyjeżdża p. marszałek do Czernichowa, dla zbadania następstw powodzi.

Minister rolnictwa bar. Giovanelli, zatrzymał się we środę na kilka godzin w Krakowie, w towarzystwie swego szefa prezydjalnego i p. Władysława Struszkiewicza. P. minister jechał do Bukowiny i chciał pod ścisłem incognito obejrzeć nasze miasto. Objechał też Kraków powozem, zatrzymując się przy wybitniejszych budynkach i pomnikach; następnie wstąpił na chwilę do p. delegata r. dw. Fedorowicza, poczem wyjechał do Wieliczki dla zwiedzenia tamtejszych kopalń soli. Być może, że z powrotem do Wiednia p. minister zatrzyma się dłużej w Krakowie. W każdym razie dobrze się stało, że choć pobieżnie przypatrzył się okropnym zniszczeniom zrządzonym przez powódź.

XIII Zjazd chirurgów polskich zakończył swoje obrady wczoraj po południu po wyczerpaniu wszystkich odczytów, których wygłoszono 60, szereg odczytów zakończył dr Stopczański mówiąc „O metodzie operowania haemoroidów sposobem Riedla“.

Zjazd zakończył prezes radca dworu prof. dr L. Rydygier serdecznem podziękowaniem za odczyty, zapraszając uczestników na przyszły Zjazd XIV do Lwowa.

Urlopy. Naczelnik sądu powiatowego cywilnego, radca sądu krajowego wyższego dr Franciszek Bajak rozpoczął dziś kilkutygodniowy urlop. W służbie zastępuje go radca sądu krajowego dr Chrząszczyński.

Oszczędna administracja podatków. Administracja podatków w Krakowie poczęła pisma „we własnym interesie“ posyłać do adresatów nie frankowane, tak że ci, którzy otrzymali listy, musieli jeszcze płacić kary. Spostrzeżono się i listów tych zaczęto nie przyjmować, wtedy administracja widząc, że nie może zmusić podatników do płacenia porta za swoje listy nie frankowane, poczęła doręczać przez woźnych.

Należy zatem nie przyjmować pism administracji podatkowej pocztą nadsyłanych a nie frankowanych.

Z Towarzystwa „O własnych siłach“ piszą nam: We wrześniu otwartą będzie wystawa galanteryjna w Warszawie, która potrwa do 18 października. Poczuwając się do obowiązku zwrócenia uwagi pp. fabrykantów, którzyby chcieli wziąć w niej udział, zawiadamiamy, że w biurze Rynek 6. I p. są do przejrzenia program i warunki tej wystawy.

Ogłoszenie konkursu. Na mocy rozporządzenia Rady szkolnej krajowej ogłasza podpisana dyrekcja konkurs na 3 posady asystentów, a mianowicie: 1) do rysunków geometrycznych i odręcznych; 2) do konstrukcji maszyn; 3) do chemji analitycznej. Z każdą z tych posad łączy się remuneracja 1200 k. rocznie. Podania wystosowane do Rady szkolnej krajowej przesłać należy na ręce Dyrekcji i zaopatrzyć w curriculum vitae, dalej w dowody zawodowego uzdolnienia, jak niemniej w dowód dokładnej znajomości języka polskiego.

Kandydaci o studjach akademickich mają pierwszeństwo.

Termin konkursu upływa z dn. 31 lipca 1903.

Z Dyrekcji państwowej szkoły przemysłowej. W Krakowie, dnia 15 lipca 1903.

Rabinat się ocknął. Tutejszy rabinat wystosował do wszystkich tutejszych żydowskich domów modlitwy, odezwy, w których potępia napad żydów i wzywa ludność żydowską, aby nie dawała posłuchu kłamliwym pogłoskom o zatrutych cukierkach, które tylko czynią szkodę żydom i wywołują rozdwojenie między mieszkańcami miasta.

Towarzystwo opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury urządza w sobotę dnia b. m. pod przewodnictwem prof. Jerzego hr. Mycielskiego wycieczką naukową do Lipowca i Zatora.

Wyjazd z Krakowa pociągiem kolei północ. o godzinie 9 rano do Chrzanowa, skąd uczestnicy udadzą się powozami do Lipowca i Zatora. W Zatorze po obiedzie nastąpi zwiedzanie zabytków sztuki w pałacu hr. Potockich.

Odjazd z Zatora pociągiem kolei państw. o godz. wpół do 8 ej wieczorem.

Osoby pragnące wziąć udział w tej wycieczce, zechcą się zgłosić do piątku do 1 godz. p. p. u sekretarza Muzeum Narodowego

W razie niepogody zapowiedziana wycieczka nie odbędzie się.

Pociągi do Zakopanego od dzisiaj kursują już regularnie.

W sprawie żydowskiego napadu na Kazimierzu po przeprowadzonem śledztwie policyjnem aresztowani zostali i odstawieni do sądu karnego następujący żydzi:

Pinkus Friedman, kupiec.
Izrael Reinkrauf, wyrobnik.
Dawid Panzer, pokostn...
Jakób Anis, przekupnik.
Kaufman Szymon, garbarz.
Pinkus Ladner, kuśnierz.
Bernard Fischler, wyrobnik.
Natan Berg, posługacz.
Mojżesz Bail, krawiec z Królestwa.
Regina Stiel, przekupka z Uhnowa.

Ministerjum kolejowe zamianowało p. Spirydjona Makarewicza, technika lwowskiego, dotychczasowego szefa konserwacji (Bahnerhaltung) dyrekcji kolei państwowej w Krakowie, zastępca dyrektora dla spraw technicznych tejże kolei. Nominacja ta, w której tym razem ministerjum nie powodowało się systemem protekcyjnym, powitana została szczerem zadowoleniem przez podwładnych urzędników, wśród których p. Makarewicz cieszy się ogólnym szacunkiem.

Kto prowokuje? Otrzymujemy następującą wiadomość: „Znowu donieść muszę Szan. Red. o napaści żydowskiej na Kazimierzu. — Na progu każdego sklepiku czyha tam na przechodniów czereda żydów. Z początku słuchałem dość obojętnie rozmaitych ofert, lecz gdy się miara przebrała, poleciłem policjantowi nr 131 zanotować najbezczelniej atakującego handelesa Izaaka Kampela. — Na to poczęła się zbiegać liczna gromada żydów i tylko dzielnej postawie policjanta przypisać należy, iż nie przyszło do świeżych awantur. Ilość policjantów na Kazimierzu dla bezpieczeństwa chrześcijańskiej ludności stanowczo powinna się zwiększyć. Publiczność zaczepiana powinna się w każdym wypadku zwracać do władzy i żądać ukarania ekscedentów, a może przekonają się żydzi, że nie są oni uprzywilejowani i że prawo obowiązuje ich tak samo jak chrześcjan!!

Wyjaśnienie. Ze strony kompetentnej otrzymujemy następujące uwagi: „W sobotnim numerze „Głosu Narodu“ podano wiadomość, że niejaki pan Raff, starszy komisarz maszyn dyrekcji kolei państwowych w Krakowie jest wynalazcą parowego żórawia, z którym próby odbywano w Tarnowie na dworcu kolejowym. Konstrukcja żórawiu pochodzi od jednej z fabryk wiedeńskich, a pan Raff (żyd) miał go z polecenia dyrekcji do funkcjonowania ustawić.

Stowarzyszenie pracownic konfekcji damskiej pod wezwaniem św. Antoniego zawiadamia, że biuro tegoż stowarzyszenia przez miesiące: lipiec i sierpień, otwarte będzie tylko w soboty od godz. 12—1 w lokalu przy ulicy Mikołajskiej nr. 30 w podworcu na dole.

W tymże lokalu jest szwalnia, gdzie przyjmuje się wszelkie roboty w zakres białego szycia i krawieczyzny wchodzące.

Krakowska gościnność. W ostatnim numerze „Głosu Narodu“ pomieściliśmy notatkę kronikarską pod powyższym tytułem, wzywającą obywateli do dania gościny członkom Tow. śpiewackiego „Smetana“, które przyjeżdża do Krakowa d. 20 b. m. z koncertem. Obecnie sprostować musimy adres p. Grzędzielskiego, nauczyciela gimn., który zajmuje się ulokowaniem Czechów i do którego w sprawie pomieszkania gości odnosić się należy. P. Grzędzielski mieszka przy ulicy Granicznej 13 II p.

Powódź. Woda na Wiśle w Krakowie wskazywała wczoraj o godzinie 7 wieczorem 2 metry ponad stan normalny.

Opadanie następuje szybko. W mieście i przy rogatkach woda ustąpiła ze wszystkich miejsc. Komunikacja tramwajowa na linjach Zwierzyniec i park dra Jordana przywrócona. Park dra Jordana przedstawia smutny obraz zniszczenia i zamulenia.

Na Rudawie oberwał się dziś w nocy brzeg w okolicy plasu Kosaka. Woda zabrała na przestrzeni około 15 metrów brzeg na szerokość do 2 metrów, razem z drzewami i przydrożnemi barjerami.

Brzeg Wisły od strony Dębnik oberwał się dzisiejszej nocy na przestrzeni około kilometra a na 5 metrów szerokości. Potworzyły się znaczne przepaści. Razem z oberwanym brzegiem runęły trzy słupy telegraficzne.

Krwawa bójka. Na Olszy toczyła się wczoraj późnym wieczorem bójka naprzeciw cmentarza, między ogrodnikami Kazimierzem Berdziakiewiczem i Franciszkiem Filipkiem.

Pokaleczonych i pokrwawionych małżonków Berdziakiewiczów po opatrzeniu pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala, zaś Filipka opatrzono na miejscu.

Powódź.

Otrzymujemy następujące pismo: Katastrofa powodzi dotknęła także Stróżów kamienicznych, którzy postradali całe mienie. W dzielnicy III. Nowy Świat byli wszyscy stróże zatopieni. — Również w innych dzielnicach ubikacje piwniczne przez stróżów zajęte, były zalane. Kanałami miejskimi woda się wdarła pod podłogi, stamtąd do mieszkań, cały dobytek stróżów jest zniszczony bo się to działo w nocy jak n. p. przy ulicy św. Sebestjana, Jasnej, Zielonej, Dietlowskiej aż do ulicy Bożego Ciała.

Stowarzyszenie stróżów katolickich już zbadało 378 rodzin dotkniętych powodzią i dokłada wszystkich starań aby im przyjść z pomocą. — W tym celu udała się deputacja stróżów katolickich z ks. kuratorem Kraupą do pana wiceprezydenta miasta Krakowa o doraźną pomoc, a także z prośbą, aby magistrat raz wreszcie położył kres tym smutnym stosunkom i zabronił mieszkania stróżów w zgniłych suterynach.

Również udaje się deputacja do Ekscelencji namiestnika o doraźną pomoc.

Najskromniejsze nawet datki są pożądane. — W. Sołtys prezes, ks. A. Kraupa kurator.

* * *

Akcja ratunkowa już się rozpoczęła w naszem mieście; powstały liczne komitety, które zbierają składki dla powodzian; aby uniknąć zbytniego rozstrzelenia pracy, zaprosił p. delegat r. dw. Fedorowicz we środę o godz. wpół do 1 ej szereg osób ze wszystkich kół Krakowa, celem utworzenia centralnego komitetu powodziowego. P. delegat przedstawił szczegółowo rozmiary klęski, podnosi, że według cyfr dotychczas zebranych **15 000 włościan znajduje się bez środków do życia** li tylko w powiecie krakowskim! Te tłumy trzeba żywić, bo woda nie tylko wszystko im zabrała, ale poniszczyła w domach piecy, tak, że nie mogą nic sobie ugotować. Bydło zostało wszędzie uratowane, ale niema paszy, tak, że zachodzi niezbędna potrzeba posłania do wsi, dotkniętych zalewem, znacznych zapasów soli bydlęcej. Pożądany jest opał, a nawet zapałki stanowią prawdziwe dobrodziejstwo, bo włościanie nie mają czem zaświecić, ani ognia rozniecić. Dotychczas starostwo rozsyła wszędzie chleb w znacznych ilościach; później trzeba będzie pomyśleć o nasionach i ziemniakach. W każdym razie zanim rozpoczną się roboty publiczne, które dadzą zrujnowanej ludności jaki taki zarobek, pomoc doraźna jest konieczna i dlatego trzeba zorganizować energiczną i systematyczną akcję.

Po dłuższej dyskusji, w której poruszono różne potrzeby powodzian i sposoby złagodzenia klęski — uchwalili zebrani utworzyć komitet i wybrali prezydjum w skład którego weszli: JE. dr Michał Bobrzyński jako prezes, delegat ks. kan. Spis, wiceprezes dr Leo, marszałek ks. r. pow. Fr. Paszkowski, poseł dyr. Rotter, Mieczysław Sędzimir, dyr. filji Banku krajowego jako skarbnik i pp. Rudolf Starzewski red. „Czasu“, Władysław Prokesch red. „N. Reformy“ i dr Beaupré red. „Głosu Narodu“ jako sekretarz.

Ułożono odezwę, która wkrótce będzie ogłoszona i postanowiono wejść w porozumienie z komitetem pań już funkcjonującym.

Najbliższe posiedzenie pełnego komitetu, odbędzie się w piątek 17 b. m. o godz. 12 w sali radnej.

Członkowie komitetu złożyli odrazu jako pierwszą składkę przeszło 2 300 k. (p. delegat dał od siebie 1000 k.).

Wszelkie datki nadsyłać należy do p. Sędzimira, filja Banku krajowego.

Prezydjum namiestnictwa przysłało dla powodzian na ręce p. delegata 6000 k., z czego p. delegat oddał 2000 k. p. wiceprezydentowi drowi Leo dla mieszkańców Krakowa.

Wykaz składek. Delegat Fedorowicz 1000 kor., Fr. Macharski, właściel firmy A. Hawełka 300 kor., JE. Bobrzyński 100 kor., marszałek Paszkowski 100 kor., wiceprezydent Leo 100 kor., Gustaw Bazes 100 kor., Władysław Zajączkowski 60 kor., prof. Ulanowski 50 k., prof. Popiel 50 k., J. K. Federowicz 50 k., Redakcja „Czasu“ 50 kor., ks. kan. Spis 50 k., B. Wachtel 50 k., Fischer Władysław 50 k., dr Horowitz 40 k., dr Rafał Landau 40 k., dyr. Mieczysław Sędzimir 25 kor., poseł Petelenz 20 kor., poseł Rotter 20 k., ks. kan. Bukowski 15 kor., sekr. R. P. Stafiej 5 kor., dr Michał Ichheiser 50 kor., prez. Izby handl. i p. Mendelsburg 50 k., radca Dworu prof. Zoll 40 k., adwokat dr Benis 40 kor., Albert Unger 20 k.

Komitet ratunkowy z roku 1899, książeczkę pow. Kasy Oszczędności na koron 196 21 hal.

Razem 2666 koron 21 hal.

Dlaczego żydzi biją Chrześcijan?

Otrzymujemy następujący list, zawierający bardzo słuszne uwagi:

Szanowna Redakcjo!

Wobec niesłychanego zuchwalstwa żydów, którzy biją Chrześcijan na Kazimierzu, może nie od rzeczy będzie, jeżeli Szan. Redakcja umieścić raczy list ten wyjaśniający, dlaczego nas, t. j. Chrześcijan, żydzi biją — i bić będą w przyszłości.

Religja i narodowość są to dwa łączniki, które dają miarę wartości każdego narodu... u nas prócz szumnych frazesów — pustka.

Przy ulicy Krakowskiej l. 7 na Kazimierzu jest sklep pod firmą Henryk Schmaus, niby z papierem, trochę ramek i malowideł... pod kasą sklepową zaś, po kątach, w szafach całe stosy obrazków świętych, medalików — różańce, szkaplerze i wszelkie tym podobne artykuły dewocyjne.

Przy mnie jakaś kramarka katolicka zakupywała całemi tuzinami krzyże, krzyżyki z wizerunkiem Chrystusa, różańce i szkaplerze, prawdopodobnie na odpust do Kalwarji... proszę jednak sobie wyobrazić, jakie miłe uczucie mną ogarnęło, gdym zobaczył, jak stara żydówka wyciągnęła z pod siedzenia pakiet w którym były szkaplerze.

Poczciwy nasz ludek kupuje potem takie przedmioty po odpustowych miejscach, w dobrej wierze nosi na piersiach — całuje szkaplerz, na którym wysiedziała się wygodnie żydówka...

Anglicy wyrabiają bożki dla Hindusów — ale też w ślad za bożkami posyłają swoich ludzi na wytępienie swoich odbiorców — podobnie i u nas się dzieje. Żydzi mają już dla nas wszystko, począwszy od wódki — aż do książki od nabożeństwa i krzyża. Jakżeż więc mają nas szanować, jak uważać za wyższych kulturnie, jeżeli ci katolicy modlą się na sfabrykowanych przez żydóweczki szkaplerzach, różańcach — jeżeli ten krzyż z wizerunkiem Chrystusa — to godło chrześcijanizmu sprzędaje się jak zwykły wianek cebuli...

Byłem w świecie daleko i szeroko, znam kupiectwo, ale nigdzie nie spostrzegłem, aby katoliccy kupcy sprzedawali żydowskie artykuły religijne, bo żaden żyd choćby najcywilizowańszy, nie kupiłby takich przedmiotów u nie-żyda. Wiara u nich w sercu, nie w słowie tylko. Chytra głupia kramarka dla większego zysku, kupuje w żydowskim kramie — okpiwa poczciwy wierny lud, ostatecznie nic w tem dziwnego.

Ale gdyby tak Wielebne Duchowieństwo zechciało zadać sobie trochę fatygi i trudu podczas dni odpustowych w swoich parafjach i przekonać się skąd to pochodzą sprzedawane religijne przedmioty.

Należałoby żądać potwierdzenia lub wykazania że zostały nabyte u chrześcijańskich kupców, z których dzisiaj wielu sprzedaje takie artykuły.

Nadzór taki przyczyniłby swoim chleba i podniósł wartość rzeczy uświęcić się mających, a tem samem ukrócił zuchwalstwo żydowskie. Gdy komu nie lecą same gołąbki do buzi, to i ochoty nie będzie miał brać się do kija na poczciwych ale nie zastanawiających się poważnie nad niczem chrześcijan. Z wysokim poważaniem

F. H. K.

Choroba Ojca świętego.

Rzym 15 lipca. Papież przepędził znaczną część wczorajszego popołudnia w fotelu i przyjął tylko trochę wina. Następnie przywołał sekretarza kard. Angeli, który pozostał u niego pół godziny i porządkował rozmaite papiery. — Potem przyjął Papież kilku kardynałów, którym dziękował za ich modlitwy i powiedział, że jest przygotowany na śmierć.

Rzym 15 lipca. Rano o godz. 3/4 8 otwarto okna apartamentów papieskich. „Messagero" donosi, że Papież znaczną część nocy nie spał; często przywoływał kamerdynera Centrę, jak gdyby coś od niego chciał, później jednakże nie mógł tego wypowiedzieć. Na usilne prośby Papież wypił trochę kawy, bulionu i wina tokajskiego. Co cztery godziny przedsięwzięto injekcje. Do pokoju Ojca św. wpuszczono tlen. O godzinie 11—1 w nocy Papież dość dobrze spał. — Ojciec św. kilkakrotnie coś mówił, jednakże bez związku, zyskiwał jednakże chwilowo przytomność.

„Popolo Romano" donosi, że o godzinie 4tej rano była rozpowszechnioną pogłoska, że stan Ojca św. bardzo się pogorszył, jednakże pogłoska ta nie znalazła potwierdzenia.

Dzisiejsze przedpołudnie.

Rzym 15 lipca. Aj. Stefaniego donosi: Stan zdrowia Ojca św. jest niezmieniony. Lekarze stwierdzili rano, że ogólny stan wskutek spania, który jednak więcej jest stanem sennym jak snem, nieco się polepszył. Pomijając nagłe komplikacje, nie istnieje bezpośrednie niebezpieczeństwo. **Przytomność umysłu w zupełności powróciła.**

Gdy Ojciec św. w ciągu nocy spostrzegł, że dr Lapponi i Centra ciągle czuwają, przywołał ich i powiedział: Mam się lepiej i chcę spać, poczem dodał: Idźcie spać i bądźcie posłuszni.

Lapponi na to odpowiedział: Teraz na Ojca św. przychodzi kolej być posłusznym. Potem Ojciec św. zasnął. Celem zapobieżenia wywołaniu niepokojących symptomów, jakie mogą powstać przez zbieranie się znowu w opłucnej płynu, usunęli go lekarze, nie zastosowując jednak nakłócia klatki piersiowej, lecz za pomocą wielkiej strzykawki Pravatza, mającej bardzo delikatną igłę, przyczem wydobyli około 100 gramów płynu. Ojciec św. może nie wiedział o tem, gdyż lekarze nie powiedzieli, że dokonują injekcji.

Lekkie polepszenie, jakie się objawiło wczoraj wiecz., niewątpliwie zawdzięcza się temu usunięciu płynu. **Papież przyjmuje tylko bardzo mało pokarmu i chętnie pije tylko płyny, a odrzuca potrawy stałe.**

Lekarze chcieli Ojcu św. wczoraj dać mięso, Papież jednak zjadł tylko kilka małych kawałeczków, poczem potrawy odsunął. Chwilami — aby obecnym użyczyć kilka minut spokoju — udaje jakoby spał lub każe, by go samym pozostawili, gdyż chce spać. Lapponi został o godz. 9 Watykan, aby odwiedzić swą chorą córkę, zabawił w domu godzinę i o wpół do 11 powrócił.

Ostatni biuletyn.

Rzym 15 lipca. O godz. 7 wieczór wydano nastepujący biuletyn:

W ciągu dnia nie nastąpiła żadna szczegółowa zmiana. Siły nie zmniejszyły się. Puls, oddech i temperatura niezmienione. Podpisani Rossoni, Mazzoni, Lapponi.

Dzień wczorajszy.

Rzym 15 lipca. Ajencja Stefaniego donosi: Papieża przeniesiono dziś za zgodą Lapponiego, przy zastosowaniu wielkiej ostrożności, do małej sali tronowej, położonej obok sypialni papieskiej. Otwarto wszystkie okna, aby wpuścić świeże powietrze. Otwarcie okien wystarczyło, aby zaniepokoić tłumy, zebrane na placu św. Piotra. Także i dziś wspominał Ojciec św. o swej bliskiej śmierci. — Głos Papieża jest bardzo słaby. Ojciec św. w ciągu dnia dzisiejszego nikogo nie przyjął.

Katastrofa jest nieuniknioną.

Rzym 16 lipca. Prof. Rossoni i Mazzoni przyszli do Watykanu o godz. trzy kwadranse na 6, Papież jednak spał. Lapponi oświadczył im, iż Ojciec św. trochę spał w ciągu dnia i przyjął także nieco pokarmu. Lekarze są przeciwni ponownej operacji i sądzą, że wystarczy codzienne usuwanie płynu za pomocą wielkiej strzykawki Pravatza. **Papież jest przytomny.** Gdy lekarze weszli do pokoju, poznał ich i przywitał słabym głosem. Lekarze zbadali następnie Ojca św. i stwierdzili, że nie zaszła żadna zmiana. Sądzą oni, że **katastrofa nie jest jeszcze bezpośrednią, jednakże nieuniknioną.**

TELEGRAMY.

O tekę sprawiedliwości.

Wiedeń 16 lipca (Tel. wł.) Wobec informacyj „Głosu Narodu", że tekę ministra sprawiedliwości po dr. Koerberze otrzyma Polak, „Ost D. Rundschau" występuje dziś gwałtownie przeciw możliwości, aby jeszcze jeden Polak miał być powołanym do gabinetu dra Koerbera. Polemizując z „Głosem Narodu" twierdzi dziennik ów, że „dosyć już jednego ministra Polaka".

Ugoda czesko-niemiecka.

Wiedeń 16 lipca. (Tel. wł.) Gazety czeskie donoszą, że posłowie czescy nie przyjmą zaproszenia rządowego do wzięcia udziału w konferencji ugodowej czesko niemieckiej, którą dr Koerber pragnie zwołać pod koniec sierpnia.

Przyjaciel Schoenerera.

Wiedeń 16 lipca. (Tel. wł.) Zastrzelił się tu wielki przyjaciel Schoenerera, filar stronnictwa wszechniemców Dziadek, z powodu fałszerstwa weksli.

Ustąpienie Kossutha.

Budapeszt 16 lipca. (Tel. wł.). Franciszek Kossuth złożył prezesurę stronnictwa niezawisłości i oświadczył, że wycofnie się z życia politycznego i wyjeżdża na dłuższy czas do Włoch.

Nowe wybory na Węgrzech.

Budapeszt 16 lipca. (Tel. wł.) W tutejszych kołach politycznych utrzymuje się pogłoska, że rząd rozwiąże Izbę w przyszłym tygodniu i rozpisze nowe wybory. Pogłoskę tę potwierdzać zdaje się wszystkich nadżupanów, którym hr. Khuen chce dać wskazówki co do kierunku w jakim wedle życzenia rządu mają wypaść wybory.

Obstrukcja węgierska.

Budapeszt 16 lipca. 58 posłów z stronnictwa niezawisłości zobowiązało się podpisami, pod wodzą pos. Barabasza wytrwać w obstrukcji aż do wywalczenia niezawisłości ekonomicznej i odrębności na polu wojskowem.

Kiedy posłowie zawiadomili o swoim postanowieniu Kossutha, odpowiedział on: „Życzę wam zwycięstwa, ale obawiam się, że sprowadzicie absolutyzm".

Ks. Luiza.

Drezno 16 lipca. „Dresdener Journal" donosi urzędownie: Król nadał byłej następczyni tronu, Ludwice na jej prośbę, nazwisko i tytuł szlachecki hr. Montignoso.

Katastrofa kolejowa.

Liwerpool 16 lipca. Na dworcu Waterloo wykoleił się wczoraj popołudniu pociąg osobowy. Kilka wagonów rozbitych. O ile dotąd stwierdzono, zginęło 8 osób, 15 jest rannych.

Opozycja na Węgrzech.

Budapeszt 15 lipca. W pomieszkaniu posła Barabasza zebrało się wczoraj 27 członków partji niezawisłości. Dziewięciu zgłosiło pisemnie swe przystąpienie. Uchwalono konieczność utrzymania jedności partji, równocześnie jednakże uchwalono w dalszym ciągu prowadzić walkę parlamentarną przeciw Khuenowi. Uchwalono o rezultacie obrad zawiadomić prezesa partji posła Kossutha i na posiedzeniu sejmu zażądać od Khuena wyjaśnień co do koncesji narodowych.

Reformy rosyjskie.

Petersburg 15 lipca. W celu uzupełnienia stanu wojska i floty z r. 1903, zostało powołanych do służby czynnej 320.732 osób.

Wydano nową ustawę, przyznającą robotnikom prawo wyboru swych zastępców, t. zw. starostów, którzy pośredniczyć mają między robotnikami a właścicielami fabryk.

(Dla 46 guberniji.) Zarządzono reformę okręgowej straży policyjnej. Wobec tego jednak, że reforma ta kosztować będzie około 20 miljonów rubli, zaprowadzoną będzie reforma na razie tylko w 15 guberniach; w innych nastąpi to do roku 1909.

Ceny targowe z dnia 14 lipca.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica krajowa od 15 60 do 16 60 kor., pszenica węgierska od —·— do —·—, żyto krajowe 13·— do 14 30, żyto węgierskie od —·— do —·—. jęczmień od 11·— do 12 80, owies z opłatą akcyzową od 11 50 do 13·20, groch od 16 50 do 24 50. tatarka od 13 50 do 14 80. proso od 11·— do 13·—, fasola od 18·— do 26·50, jagły od 18·— do 22·—, siano od 6 40 do 7 40, słoma od 5·60 do 6·—, koniczyna od 7 20 do 7 60, ziemniaki za hektolitr 4·— do 4·40. jaja za kopę od 2·40 do 2·80, masło za kilogram od 1·80 do 2·—, masło za garniec od 6·— do 7·—, spirytus na 95° Tralesa za hekt. od —·— do 176·—, Okowita na 75° od —·— do 136·—, Kukurudza za 100 klgr. od —·— do 14 30 Kapusty świeżej w głowach za kopę od —·— do —·—. Wyka za 100 klgr. od 11·— do 12 50. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. od —·— do —.—. Tymotka za 100 klgr. od —·— do —·— Rzepak zimowy za 100 klgr. od —·— do —·—

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 15-go lipca. — (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·32 Renta majowa 100 55, Węg. renta koronowa 99·40, Akcje austr. zakładu kredyt. 662·50. Akcje węg. 731 25, Akcje Anglobanku 274 75, Akcje Uniobanku 525·— Akcje Landerbanku 410 50 Akcje kolei państ. 668 75 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 349·—, Akcje tytoniowe 855 50, Akcje Alpiny 370 50 Losy tureckie 121·50, Ruble 253·—.

Cukier (spok.) 10·40, spirytus (silny) 42 40, nafta niezmieniona.

Berlin 15-go lipca. — (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

W Krakowie
poleca się
HOTEL POLSKI
blizko kolei
przy ulicy Floryańskiej
(obok bramy Floryańskiej).
Posiada pokoje od najwykwintniejszych do najskromniejszych; ceny bardzo przystępne.
Uwaga! Na miejscu znajduje się telefon Nr. 469 do użytku Gości, tak w obrębie Krakowa jak i do wszystkich głównych miast całej Austryi. 1784

Bezpłatnie
wysyłamy na żądanie obszerny CENNIK obejmujący książki treści popularno naukowej a mianowicie: książki prawnicze, lekarskie, rolnicze, przemysłowe, do nauki obcych języków, tanie wydania poetów polskich, książki religijne, modlitewne, powieści, książki dla czytelń ludowych i t. d. — Adres: **Kubaczka & Lang, księgarnia w Białej** przy Bielsku. 1813

Biuro nauczycielskie Stefanii Łapszów z Trembeckich Zwilling, Kraków, ul. św. Jana Nr. 2. poleca: Kilka nauczycielek polek. z wyższą muzyką, biegłych w języku franc., angiel., niem., dwie nauczycielki francuski z dyplomem, doskonałych nauczycieli polaków, z maturą szkoły realnej i gimnazyalnej, z wykładowym językiem niemieckim, nauczycieli niemców, techników, dwie młode bony francuzki, sprowadzone wprost z klasztoru z Francyi (z kosztami podróży), bony polki, niemki z krawieczyzną, freblauki i wychowawczynie różnej narodowości. 1845 2 4

PANNA
młoda, inteligentna, poszukuje zajęcia biurowego, jako kasyerka lub jakiegokolwiek innego zatrudnienia. Zgłoszenia w Administracyi „Głosu Narodu“ pod „Potrzebująca“. 1866 3 3

Żniwiarka
nowa, wcale nie używana, z powodu zmiany uprawy na węższe zagony, tudzież **TRIEUR** oryginalny francuzki, w dobrym stanie **do sprzedania.**
Zgłoszenia przyjmuje Zarząd browaru w Trzeinicy. 1815 4 3

WDOWA
w średnim wieku, po nauczycielu ludowym, **poszukuje posady** gospodyni do wdowca lub księdza. Wiadomość: ulica Bracka L. 17 III ptr., u pani Zielińskiej. 1867 3 3

Dla Przedsiębiorców budowlanych.
Dla czynnego przedsiębiorcy trafia się sposobność do objęcia z małym kapitałem wyłącznego wykonywania w 4-ch częściach świata zaprowadzonych
BRUCKNERA
patentowanych ścian.
Ces. austr. Pat. Nr 44/3260 i 47/390 dla starostwa Karlsbad.
Fabrykacya nadzwyczajnie się rentująca. Reflektujący zechcą się zwrócić do właściciela patentu **A. Bucknera, Aachen** (Prowincya Nadreńska). 1871 2 3

Dzierżawa
do odstąpienia.
Dzierżawa obszaru 108 morgów, trwająca jeszcze 11 lat, ³/₄ mili od Krakowa, o bardzo dobrej glebie. Inwentarz żywy bardzo dobry Koni 8 sztuk, krów 23 sztuk, i. wentarz martwy prawie nowy. Budynki w dobrym stanie, dom mieszkalny obszerny i wygodny; wraz z plonami do odstąpienia zaraz. Bliższych informacyj udzieli Pan Dr Stefan Kirchmayer w Krakowie, Kasa powiatowa, ul. Pijarska L. 1. 1873 2 3

„POCZTA“
³/₄ niedaleko Krakowa w zdrowej, ładnej okolicy, do zamiany na inną pod Krakowem przy kolei Zgłoszenia pod: „Zamiana“ poste restante Dobczyce. 1876 2 2

Miejsca jakiegokolwiek
poszukuje młody inteligentny mężczyzna w miejscu lub na prowincyi, obznajomiony z czynnościami handlowemi jakoteż biurowemi. Łaskawe zgłoszenia uprasza nadsyłać pod adresem: H. S. poste restante Kraków. 1864

Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego poleca **HANDEL** 1790
W. ADAMOWICZA
W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

1 funt „FAMILIJNEJ“ b. dobrej	Złr.	1·40
1 funt „MELANGE DE MOSKAU“ w oryg. opak., najlep.	„	2·50
1 funt „IMPERYAL“ cesarskiej w oryg. opak.	„	3·50
1 funt „OKRUCHOW“ z najlepsz. herbat kwiatowych	„	1·20
KAWA CEYLON znakomita 5 kilo franco	„	9·—

Herbata z Brodów!

PASKI modne damskie
RĘKAWICZKI niciane, jedwabne i imit. duńskich
POŃCZOCHY damskie i dziecinne
SKARPETKI dziecinne 1767
polecają po cenach niskich
STEFAN PORĘBSKI i SPÓŁKA Grodzka 2.
W niedziele i święta handel zamknięty

CUKIERNIA LWOWSKA
Jana Michalika w Krakowie
reflektuje na 1712 0 10
P. P. Pomocników
w zawodzie cukierniczym **doskonale** uzdolnionych.

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY
JANA WOLNEGO
jedyny w Krakowie, posiadający własną fabrykę trumien.
Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.
Główny skład ul. św. Tomasza L. 4 (tuż przy pl. Szczepańskim), **Telefon Nr. 331, — Filia ul. Kopernika L. 6.**
Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. — Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy. 1773
Ceny możliwie najniższe na żądanie opłata ratami miesięcznie.

Wszelkich Odpowiedzi
prywatnych, w celu podania informacyi lub adresu, przesyła się jedynie li tylko
za nadesłaniem marki na 20 halerzy.
Zarząd Działu inseratowego „Głosu Narodu.“

Zakład leczniczy dla nerwowych, alkoholików i fizycznie wyczerpanych. 1475
Sanatoryum Abstynencyi „TANNHOF“ in Gratwein
Styrya.
Ceny pensyonatów oprócz kosztów kuracyi od 5 złr. wzwyż. — Prześliczna i spokojna miejscowość. — Prospekty darmo i opłatnie przez **Dyrekcyę.**

„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a“.
Dosyć jest raz spróbować, żeby się przekonać o skuteczności
PASTYLEK GERAUDEL'A
Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc., Niezbędnych dla osób, które zbytecznie głos utrudzają. 401 21 18
Bardzo użyteczne dla Palących.
Pudełko zawiera 72 Pastylek i sposób zażywania takowych.
We Lwowie w aptekach pp.: Mikolascha, Wewiórskiego; — w Krakowie w aptekach pp.: Wiszniewskiego, Redyka.

Osoba wykształcona
w średnim wieku, z dobrej rodziny, władająca językiem niemieckim, **poszukuje zajęcia.** Może przyjąć obowiązki klientki, opiekę nad dziećmi lub zarządu domem. Zgłoszenia adresować: A. D. Administracya „Głosu Narodu“. 1853 4 3

MŁODZIENIEC
z ukończoną niższą szkołą realną, nie mogąc kończyć studyów z powodu braku funduszów, **poszukuje zajęcia** przy gospodarstwie. Wymagania bardzo skromne. Łaskawe zgłoszenia pod **W.** do Administracyi „Głosu Narodu“.

Najlepsze pokojowe pachnidło



Do nabycia w większych składach perfumeryj. 898

Destylator
wódek
były kupiec, z bardzo dobremi świadectwami, żonaty, w sile wieku, **poszukuje posady** jako kierownik większego handlu lub t. p. — Łaskawe zgłoszenia dla „Kupca“ do Administracyi „Głosu Narodu“. 1440 0 3

Błaga o litość
staruszka 84 lat licząca, wdowa po weteranie z roku 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wsparcie jakimkolwiek datkiem.
Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“ Kraków ulica św. Krzyża Nr. 7. 817

Pomocnik kancelaryjny
obeznany z wszechsądownictwem i dokładnie z hipoteką, poszukuje od 1-go sierpnia b. r. zajęcia. — Wiadomość: Poste restante „Z. S.“ Kęty 1879

Potrzebny uczeń
z ukończ. II klasą gimn., zamiejscowy, **do drogueryi** w Krakowie, ulica Stradom L. 7. 1830 4 6

Prawdziwe
HARCEŃSKIE



Kanarki
Polecam z przeszłorocznego własnego chowu **samce** o czysto metalicznym długo ciągnącym tonie, śpiewające także przy świetle, **sprzedaję** po **4, 6, 8 i 10 złr.** za sztukę. **Samiczki** zdatne do spustu po 1 złr. i 1·50 ct.
Wysyła na prowincyę odwrotnie **za zaliczką** z gwarancyą dostawienia **zdrowych** na miejsce przeznaczenia. **6 dni próby** a w razie niezadowolenia wymiana, lub zwrot pieniędzy.
Hodowla prawdziw. Harceńskich Kanarków
Jan Szufa w Krakowie
ul. Florjańska Nr. 38,
I-sze piętro, oficyny.

Do parcelacyi
folwark 76 mórg pysznego podolskiego czarnoziemu
obejmujący,
10 klm i od Lwowa, a 3 klm. od stacyi kolei, tuż przy szosie położony, jest wskutek słabości właściciela w całości po 250 złr. za mórg **do sprzedania,** lub kilku włościjanom z Galicyi zachodniej do rozparcelowania. Połowa ceny kupna może zostać przy gruncie, jako dług bankowy. Zgłoszenia wprost do właściciela: **Franciszek Strycharski** Podgóry p. Zadworze obok Lwowa. 989 0 0

Za komorą austr. „Cło“ w Królestwie Polskiem jest bardzo urocza
WIOSKA
w pysznej glebie, z pięknym wartościowym parusetletnim lasem dębowym, porządnymi budynkami, **w obszarze 315 mrg.,** za bardzo przystępną cenę wraz z inwentarzem żywym i martwym
do sprzedania.
Wiadomość w Admin. „Głosu Narodu“. 1417 0 10

Nie należy jechać wprzód do Ameryki
zanim się nie otrzymało od nas prospektu i rozkładu jazdy naszych znakomitych parowców.
Wszyscy ci, którzy mają zamiar wyemigrować do Ameryki i są już w posiadaniu paszportu powinni dokładnie przeczytać następujące ogłoszenie, zanim się w podróż wybiorą. Z Ameryki zawiadamia każdy swoich współziomków.
Jedźcie tylko przez Hamburg!
Parowce naszego Towarzystwa osiągnęły pod względem szybkości, pewności, jakoteż doskonałego zaopatrzenia rozgłośną sławę. Ci pasażerowie, którzy jadą do Hamburga mają tę korzyść, że na granicy pruskiej w Mysłowicach, bierzemy ich pod naszą opiekę, i że odtąd bez przesiadania w wagonie 3-ciej klasy pociągu pospiesznego, odstawiamy ich wprost do Hamburga.
Podróż z Galicyi do Hamburga nie trwa dłużej jak 24 godzin, jeżeli się ją podjęło według naszych wskazówek.
Koszta podróży od granicy pruskiej do Hamburga wynoszą 9 złr. 80 ct.
Flota Towarzystwa naszego liczy 130 ogromnych okrętów.
Również cena przeprawy do Kanady jest bardzo umiarkowana.
Obszerniejsze opisy dotyczące Kanady i kosztów podróży przesyłamy chętnie i bezpłatnie. 241
Falck & Co, Hamburg
Brandsende 23 a.

Glazury Fritzego, Marxa i inne do podłóg. — **Masa francuska i woskowa, „Cirine" i „Gloria"** do zapuszczania podłóg. — **Farby olejne** i lakierowe do podłóg, drzwi, okien, werand, sztachet i t. p. **Farby fasadowe** Kronsteinera w różnych kolorach, **Pendzle** malarskie i murarskie.— **Farby** do materyi.— **Wiórka** stalowe i **Ścierki** do podłóg.

Cement, Gips, Wapno hydraul., **Płyty** izolacyjne, **Ter, Papa** ogniotrwała, **Farby** na dachy, **Pinol, Exsicator, Antimerulion, Antibakterion, Karbolineum** środki chroniące od grzyba. — **Oliwy** do maszyn rolniczych. — **Węże** parciane i gumowe. — **Wiaderka** do gaszenia ognia. 1763

Kraków, Rynek 37, Linia A-B. **Reim i Spółka** polecają po cenach najumiarkowańszych:

Szczotki do froterowania, zamiatania, szorowania, do sufitów, kominów. **Szczotki do sukien**, aksamitów, kapeluszy, obuwia. **Pasty i kremy** do czyszczenia i odświeżania czarnych i kolorowych bucików. — **Czernidło** S. Glińskiego w Warszawie.

Pasty i proszki do czyszczenia metali.— **Papier i lep** na muchy.— **Proszki** i **Tynktury** do tępienia owadów. — **Lakier do tablic szkolnych. Środki do wywabiania plam** z materyi. — **Płachty** nieprzemakalne. **Płaszcze** gumowe. — **Trzepaczki trzcinowe.** — **Pióropusze do kurzu.**

Najnowszy i najtańszy

Przewodnik po Krakowie

wydała 1782

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dra Wład. Miłkowskiego

ul. św. Jana 6 (Hotel Saski)

pod tytułem:

Informacya
dla
zwiedzających Kraków.

Cena 20 halerzy.

Tamże wyszło świeżo dzieło pod tyt.:

KRAKÓW ŚWIĘTY.

I. WAWEL. Katedra. Zamek. Biskupstwo. II. **RYNEK.**

Oprawne ozdobnie. Cena **3 korony.**

Potrzebni są

ZDOLNI AGENCI

na prowincyę.

Pensya stała i prowizya. Przy odpowiednich zdolnościach dostateczne zarobki. Oferty pod: „Praca opłaca" do Administr. „Głosu Narodu". 1891 1 3

PANNA uzdolniona w szyciu białej bielizny i krawieczyzny lub do gospodarstwa, poszukuje zajęcia w Zakopanem lub innem miejscu kąpielowem Zgłoszenia pod L. 101 M. P. Tarnów poste restante. 1893 1 0

Do handlu galanteryjnego

T. W. Brąglewicza w Jaśle

potrzebny jest 1892 1 3

PRAKTYKANT

z ukończoną szkołą wydziałową.

Pokój frontowy

do odnajęcia dla starszej osoby (emeryta lub nauczycielki), na żądanie z całem utrzymaniem, na życzenie z troskliwą opieką. Wiadomość: ul. Kanonicza L. 4 II-gie piętro, pod literami: „A. Z.". 1894 1 3

Do sprzedania

reszta po parcelacyi:

Dwór, budynki, inwentarz, zbiory; razem 63 morgi, roli, sadu pięknego i lasu **mila** od miasta w zachodniej Galicyi. **Henryk Skąpski, technik lasowy, Tarnow św. Anny L. 9.** 1889 1 2

CUKIERNIA

wraz **z restauracyą,** dobrze się rentująca. w większym mieście jest do sprzedania. Zgłoszenia pod „K" poste restante Krosno. 1890 1 4

Handel towarów korzennych, galanteryjnych, delikatesów i win **Leona Kąkola** w Kalwaryi przyjmie zaraz

PRAKTYKANTA

z II gimn. Pierwszeństwo mają którzy już posiadają początki praktyki handlowej z dobrem świadectwem. 1888

Po przebytej powodzi

okazało się, że część miasta „Kleparz" jest najwyżej położona i do najzdrowszych zaliczoną być może. Potrzebujący **pomieszkań** kawalerskich wygodnych frontowych dostatnio umeblowanych z osobnem wejściem, z usługą, z pościelą, może wynająć każdego czasu przy ulicy Krowoderskiej L. 44 na parterze lub I-szem piętrze. Wiadomość w Administr. „Głosu Narodu". 1887

ZAKOPANE Krupówki 60

Filia MLECZARNI PRZEWORSKIEJ

poleca **MASŁO deserowe i kuchenne SERY KRAJOWE.** 1823 5 3

Z dniem 1-go Maja otwarto Sezon letni!

„SWOSZOWICE"

pod Krakowem

Sanatoryum i Zakład kąpielowy wód siarczanych

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 kilometrów od Krakowa, stacja kolei, poczta i telegr. w miejscu, 10 razy dziennie połączony z Krakowem koleją. Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą **siłą i skutecznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne; leczą: **przewlekły gościec** stawowy, mięśniowy, jakoteż **dnę** (podagrę), choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobóle** szczególnie ischias, **porażenia** tak centralne jak obwodowe, **kiłę** we wszystkich jej postaciach, **choroby skórne** połączone z przerostem i zgrubnieniem warstw skóry, przewlekłe **zatrucia rtęcią** i ołowiem, obrażenia **kości**, różne choroby nerwowe.

W nowo urządzonem **Sanatorium** z centralnie ogrzanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i **ogrodem zimowym**, ogrzana jest woda siarczana w najnowszy sposób (ulepszoną metodą Czernickiego) używaną **w pierwszorzędnych zakładach zagranicznych**, wskutek czego **nie utraca nic ze swych składników** i dlatego kąpiele siarczane Swoszowickie są **pierwszorzędne,** szczególnie w połączeniu z kąpielami i tuszami **elektryoznemi.**

Połączenie omnibusem z Krakowa z Rynku i koleją 20 razy dziennie.

Mieszkania odnowione; (w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o połowę tańsze). — Pensjonat w miejscu. — Ceny umiarkowane. — Bliższe szczegóły udziela **Zarząd.** 1107 16 0

Jedyny specyalny dom



gramofonów i fonografów

w Krakowie, ul. św. Gertrudy 17

poleca 1840

Gramofony, Fonografy, płyty i walce w bardzo wielkim wyborze i po bardzo niskich cenach.

Cenniki na żądanie gratis i franko.

Udziela się także na wypłaty w dogodnych warunkach.

Kapelusze, Parasolki,

BLUZKI

niżej cen fabrycznych, sprzedajemy pod koniec sezonu

Zimler i Spółka

Kraków, Linia A-B. 1895 1 5

Zarząd dóbr w Rudniku

(nad Sanem) 1878 2 3

poszukuje **pomocnika kancelaryjnego**. Wymaganem jest: ukończone niższe gimnazyum, ładne pismo, biegłość w rachunkach Wynagrodzenie K. 800 rocznie, wolne pomieszkanie, opał i światło.

POCZTA

3-ciej klasy 3-go stopnia, kwalifikująca się do 2-go stopnia pod Krakowem przy kolei, **do zamiany** na inną niedaleko Krakowa blisko kolei. — Zgłoszenia pod adresem „Poczta" do Administracyi „Głosu Narodu". 1708 5 0

Kapsla i etykieta noszą nazwę źródła.

Swiatowej **sławy Wody mineralne** ze źródeł

VICHY

Własność Państwa Francuskiego. Przez pierwsze powagi lekarskie polecone. 983 8 10

Célestins: w chorobach nerek, moczowych, pęcherzowych i cukrówce.

Grand-Grille: w cierpien. wątroby, kamieniach żółciowych i organów żywota.

Hôpital: we wszystkich dyspepsyjnych dolegliwościach.

Do nabycia we wszystkich składach wód mineralnych i aptekach.

Podziękowanie

Wielm. Panu Prof. **Henrykowi Gottliebowi** za przygotowanie do egzaminu z rachunkowości kupieckiej który złożyłam we Lwowie z pomyślnym skutkiem. 1886 1 1

Helena Skrzyńska.

„KAWA ZDROWIA"

wyrabiana przez fachowych ludzi z najpożywniejszych produktów roślinnych, **zastępuje w zupełności zwykłą kawę,** zatem przewyższa wszelkie fabrykaty niemieckie, **bo nie jest żadną domieszką jak np. Kneipowska. Kilogram** kosztuje tylko 70 ct. — Wszędzie do nabycia. 1765 1 0

Waśniewski, Łuczko i Sp.

Fabryka „Kawy Zdrowia" w Podgórzu.

WYŁĄCZNY SKŁAD
oryg. Herbaty Rosyjskiej
PERŁOWA, 1822 9 0
Kraków, Sukiennice l. 23.

Morele (Aprykozy)

zaleszczyckie, codziennie świeżo rwane, w koszykach 5-klg. à K. 3·20 franco za zaliczką wysyła **L. Tannenbaum,** Zaleszczyki. 1874 2 3

Handel korzenny

wraz z restauracyą i wyszynkiem trunków, zaraz **do sprzedania.** Wiadomość w handlu A. Zegadłowicza w Krakowie. 1848 4 6

We wszystkich księgarniach sprzedają dzieła pedagogiczne **Reussnera** [illegible] prędkiej i najłatwiejszej nauki **język[ów] obcych bez nauczyciela,** z objaśnienie[m] wymowy i kluczem, pod tytułem:

Samouczek

Polsko-Niemiecki ku[rs] wstępny **(Elementarz)** po 18, 36 i 60 ct. Ku[rs] I-szy złr. 1·20, kurs II- złr. 2·40.

Polsko-Francuski kurs I- złr. 1·80, kurs II-gi z złr. 4·80. — **Gramaty[ka] Posko-Francuska** złr. 1·[illegible]

Polsko-Angielski kurs I-s[zy] złr. 1·20, kurs II złr. 1·[illegible]

Polsko-Ruski I-szy ku[rs] złr. 2·10, kurs II złr. 2·7[illegible]

Główny skład w Księgarni **Dra Wła[d.] Miłkowskiego w Krakowie.**

204 16 26

Dom z ogrodem

róg ul. Szlaku Nr. 1 i Łobzowskiej 43 z placem pod budowę, (miejsce nadające się na założenie przedsiębiorstw[a] przemysł.), w najzdrowszej części miasta, w pobliżu linii tramwajowej jest do sprzedania. Wiadomość tamże 1768

Pokój kawalerski

z osobnem wejściem, obszerny, **na żądanie z usługą, przy** placu Szczepańskim L. 8 II p., każdego czasu za przystępną cenę **do wynajęcia.** Wiadomość w handlu Wgo Wachtla w miejscu. 1885 2 0

Założone w 1882 roku

Towarzystwo Tkaczy

pod wezwaniem św. Sylwestra

w Korczynie

poczta loco, obok Krosna

zaszczycone medalami zasługi na wystawach w Rzeszowie, w Przemyślu, w Krakowie i na powszechnej wystawie we Lwowie w roku 1894.

Poleca Szanownej Publiczności ze swego głównego składu **wyroby czysto lniane,** jak: **Płótna** różnego gatunku od najcieńszych do najgrubszych na koszule, **kalesony,** prześcieradła, poszewki, sienniki, worki, ścierki do podłóg; **płócienka kolorowe** w różnych deseniach; **drelichy** szare i kolorowe liberyjne; **dymy** zwykłe i adamaszkowe; **ręczniki** zwykłe i adamaszkowe, **obrusy z serwetami** w różnych deseniach i gatunkach, tak białe, adamaszkowe, jak również kolorowe; **chustki męskie i damskie** białe; **ścierki** szare w deseń białe z brzegami kolorowymi; **fartuszki** kolorowe lub z kręconych nici ze szlakiem; **kapy** na łóżka. **Kamgary** czysto wełniane; **szewioty** (zeugi) na ubrania męskie, letnie i zimowe różnego koloru i gatunku i t. p. wyroby w zakres tkactwa wchodzące.

Uwaga: Towarzystwo nie posiada w żadnem mieście składu, ani też **żadnych agentów nie wysyła, li tylko w Korczynie** (przy szkole zawodowej tkackiej we własnej kamienicy).

ADRES:

Towarzystwo Tkaczy pod wezw. św. Sylwestra

w Korczynie koło Krosna.

Cenniki i próbki na żądanie wysyła się franco.

Z poważaniem

1534 11 10 **DYREKCYA.**

VEILCHEN-PARFUM SUPRA VIOLETTA
VON DELETTREZ PARFUMERIE PARIS

Do nabycia w większych składach perfumeryj. 899

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.